NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 302 (2843). Wilno Piątek 10 Listopada 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—90 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

W KIERUNKU RZĄDÓW KONCENTRACJI

(Od naszego korespondenta).



Albert Sarraut wygłasza w Izbie Deputowanych deklarację rządową.

Paryż, początek listopada.

Programowe oświadczenie premjera Sarraut w Izbie Deputowanych nie zadowolniło żadnej partji. W trakcie posiedzenia, gdy Sarraut czytał deklaracje nowego gabinetu od czasu do czasu rozlegały się tylko okslaski na ławach radykalnych. Przy zapowiedzi oszczędności budżetowych oklaskiwało również centrum, ustęp o polityce zagranicznej spotkał się z aprobatą socjalistów. Nikt jednak gorąco nie oklaskiwał programu nowego rządu. Po skonczonej deklaracji tylko radykali wyrazili swe zadowolenie. Nastrój w Izbie był dość niezdecydowany, do ostatniej prawie chwili niewiadomo było jakie zajmą stanowisko socjaliści. Prawica nie mogła również poprzeć rządu, który zapowiadał kontynuowanie polityki lewicy.

Jeśli jednak nikt nie odniósł się z entuzjazmem do exposé premjera, to trzeba również przyznać, iż nie wywołało ono specjalnej opozycji ani na prawicy, ani na lewicy. Deklaracja, pomimo swych dużych bardzo rozmiarów wypełniona była ogólnikami tak iż deputowani nie wiedzieli właściwie jaki będzie program nowego rządu. Leader centrowej opozycji b. premjer Tardieu napisał w „La Liberté" że deklaracja Sarrauta jest pierwszym w dziejach parlamentaryzmu wypadkiem, gdy szef rządu staje przed Izbą, nie informując jej właściwie o swym programie. Również przywódca socjalistów Leon Blum zaznaczył, że istniała sprzeczność między deklaracją premjera, a późniejszemi wyjaśnieniami, jakich Sarraut udzielił na wieczornem posiedzeniu Izby. Gdyby socjaliści mieli głosować na podstawie deklaracji ministerjalnej musieliby wypowiedzieć się przeciw rządowi, gdyby zaś mieli zająć stanowisko na podstawie wieczornych oświadczeń premjera musieliby się ustosunkować pozytywnie. W tych warunkach nie mający pewności co do intencyj premjera socjaliści postanowili wstrzymać się od głosowania i zaczekać aż do przedstawienia programu finansowego.

Ogólnikowa stylizacja deklaracji była nietylko spowodowana chęcią niezrażenia sobie lewego lub prawego skrzydła ewent. większości. Wynikała ona również z **rozbieżności zdań istniejącej podobno w łonie samego gabinetu.** Jak twierdzą niektóre koła istnieje różnica w poglądach na sprawy budżetowo-finansowe między ministrem budżetu Gardey'em z jednej strony, a ministrem finansów Bonnetem i premjerem Sarraut — z drugiej strony. Podobno Gardey był zwolennikiem jak najszybszego przegłosowania budżetu, poczem dopiero w oddzielnej ustawie rząd przedstawiłby Izbie środki, jakie zamierza przedsięwziąć celem wyrównania deficytu, podczas gdy Sarraut i Bonnet byli za natychmiastowem zrównoważeniem budżetu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa musiały istnieć w łonie gabinetu również tendencje załatwienia tej sprawy „krakowskim targiem", gdyż niektóre dzienniki doniosły, iż rząd zamierza narazie zaproponować tylko częściowe wyrównanie deficytu a resztę pozostawić do następnego etapu. Naskutek demarche uczynionej przez przedstawicieli grupy radykalnej premjer Sarraut zdecydował się podobno w ostatniej chwili na zrealizowanie równowagi budżetu w jednym etapie i dlatego zretuszował odpowiednio deklarację rządową.

Sprawa równowagi budżetowej, tak ważna dla Francji, i dla dalszych losów franka — jest niewątpliwie w pierwszym rzędzie natury politycznej, jak to oświadczył dziennikarzom min. Bonnet. Sprawa ta jest tem trudniejsza do przeprowadzenia, że co do sposobów jej zrealizowania istnieją różnice zdań nietylko pomiędzy poszczególnemi partjami, lecz także między Izbą Deputowanych a Senatem. Grupa radykalna w Izbie przeforsowała swe stanowisko w tej sprawie. Nie trzeba jednak zapominać, że odpowiadająca radykałom grupa w Senacie różni się tu nieco w poglądach od deputowanych radykalnych. Jej interpretatorem jest właśnie w obecnym rządzie minister budżetu Gardey. Projekty finansowe rządu mogą stać się znów piętą Achillesa obecnego gabinetu, gdyż nawet w razie przyjęcia ich przez Izbę, mogą one natrafić na silną opozycję w Senacie. Nie należy zapominać o bardzo charakterystycznym fakcie, iż w czasie tworzenia gabinetu, Sarraut napotkał na pewne trudności również w łonie swej własnej grupy w Senacie, która zamiast zwyczajnego wniosku o poparcie przyjęła wprawdzie opowiadający się za Sarrautem wniosek, ale dorzuciła do tego motywy skłaniające grupę do poparcia gabinetu. Ta motywacja wniosku jest pewnego rodzaju dyrektywą dla Sarrauta i ostrzeżeniem, by nie ważył się pójść inną drogą.

W tak trudnem położeniu, w jakiem znajduje się obecny rząd coraz częstsze głosy wypowiadają się za jasnem rozwiązaniem sprawy i za przejściem otwartem do **formuły t. zw. koncentracji,** czyli gabinetu opartego na współpracy radykałów z grupami centrowemi. Grupy umiarkowane przywiązują duże znaczenie do faktu, iż Sarraut był ministrem w gab. „jedności narodowej" Poincarego, że umiał energicznie przeciwstawić się demagogji partyjnej. Obecność Pietriego i Sterna w gabinecie, jako reprezentantów żywiołów umiarkowanych, interpretowana jest przychylnie przez niektóre grupy centrowe. Możliwem jest, że w najbliższej przyszłości ta współpraca z centrum zostanie jeszcze rozszerzona w kierunku innych ugrupowań centrowych, a wtedy wytworzyłaby się stała większość rządowa. Nie będzie to większość po myśli socjalistów, ani neosocjalistów. Nie będzie z niej zadowolone nawet lewe skrzydło partji radykalnej. Będzie ona jednak miała wielką zaletę, która zrównoważy wszystkie jej niedogodności: będzie ona **jedyną większością parlamentarną możliwa w obecnej Izbie.** Dlatego w najbliższym czasie należy si spodziewać dalszego przesunięcia w kierunku centrum, co może jedynie zapewnić gabinetowi dłuższe życie.

Dr. Jan Brzękowski.

Odpowiedzi Paul Boncoura

na interpelacje w sprawie polityki zagranicznej.

PARYŻ, (Pat). Prasa zamieszcza szczegóły odpowiedzi, jakich udzielił Paul-Boncour interpelującym go deputowanym.

Na interpelację co do paktu locarneńskiego odpowiedział, że **pakt locarneński ma dziś pełną wartość** prawną, jeżeli zaś chodzi o jego wartość polityczną, to zależy ona od gwarantów. Mowa Simona świadczy, że Anglja odpowiedziała twierdząco na to pytanie. Na podstawie różnych informacyj Paul-Boncour sądzi, że Włochy również odpowiedzą w tym duchu.

W odpowiedzi na pytanie, co rząd zamierza uczynić w razie gdyby Niemcy nie zgodziły się na proponowaną kontrolę, Paul-Boncour oświadczył, że wtedy sygnatarjusze paktu locarneńskiego zastosowaliby sankcje, przewidziane w art. 14 paktu. Na dalsze pytanie, czy rząd przewiduje sankcje natury militarnej, minister odpowiedział że po **wyczerpaniu wszystkich sankcyj natury ekonomicznej Francja mogłaby porozumieć się z państwami co do zastosowania innych sankcyj.**

„Partja Jauresa"

Nowe stronnictwo socjalistyczne we Francji.

PARYŻ, (Pat). Wczoraj ukonstytuowała się nowa grupa parlamentarna, w skład której weszło 7 senatorów i 29 deputownych socjalistycznych. Grupa prawdopodobnie przyjmie nazwe „partja socjalistyczna Jauresa". Nowe stronnictwo socjalistyczne zamierza w dalszym ciągu należeć do międzynarodówki socjalistycznej. 32 deputowanych socjalistycznych o tendencjach prawicowych, którzy jednak nie wystąpili ze stronnictwa, postanowiło poinformować Leona Bluma, że zamierzają prowadzić politykę wyraźnie reformistyczną, nie negatywna i nie solidaryzują się z towarzyszami, którzy przestali należeć do partji socjalistycznej.

I „autonomiczna federacja socjalistyczna".

PARYŻ, (Pat). Dep. Felix, należący dotychczas do S. F. I. O., zapowiedział dziś rano, że wraz z10deputowanymi socjalistycznymi z departamentu Hersult zamierza utworzyć autonomiczną federację socjalistyczną. Felix spodziewa się, że 2/3 wyborców socjalistycznych z tego departamentu przystąpi do nowej federacji.

Litwinow proponuje Rooseveltowi pakt o nieagresji.

Trudności napotyka sprawa dumpingu sowieckiego.

WASZYNGTON (Pat). „Herald Tribune" twierdzi, że rezydent Roosevelt i komisarz ludowy spraw zagranicznych SSR. Litwinow znaleźli podstawy do porozumienia. Oba kraje mają zobowiązać się do nieprowadzenia propagandy przeciwko instytucjom politycznym, jakie w nich istnieją.

Sprawa długu 325 miljonów dolarów zaciągniętego przez rząd Kiereńskiego oraz kredytów dla Związku Sowieckiego, zostanie załatwiona w późniejszych rokowaniach. Prawdopodobnie zostanie stworzona specjalna komisja dla gruntownego zbadania sprawy prywatnych wierzytelności amerykańskich w Rosji, sięgających 400 miljonów dolarów. Większe trudności napotyka sprawa nielojalnej konkurencji i dumpingu. Mało prawdopodobne jest, by prezydent Roosevelt zgodził się na załatwienie tych spraw proponowane przez Litwinowa, który pragnie również zawarcia paktu nieagresji.

Protest Sowietów

przeciwko przelotowi samolotów japońskich.

MOSKWA, (Pat). Ambasador ZSSR. w Tokjo Jureniew zgłosił u rządu sowieckiego notę, zawierającą energiczny protest przeciwko przelotowi samolotów japońskich nad okolicami Władywostoku. Nota kwalifikuje ten przelot jako bezceremonjalne i bezprzykładne pogwałcenie granicy sowieckiej, domagając się uniemożliwienia tego rodzaju wypadków na przyszłość i ukaranie winnych. Rząd sowiecki wyraża przekonanie, że rząd japoński przedsięweźmie realne kroki w tym kierunku.

Dziś premjer Rumunji złoży dymisję gabinetu.

BUKARESZT, (Pat). Na odbytem dziś rano posiedzeniu prezydjum stronnictwa narodowo-chłopskiego premjer Vaida potwierdził swój zamiar zgłoszenia jutro dymisji rządu.

BUKARESZT, (Pat). Titulescu wyjechał o godzinie 13 do Sinaja celem odbycia narady z królem Karolem.

Niemiecka propozycja

zawarcia paktu o nieagresję z Czechosłowacją?

LONDYN. (Pat). „Daily Herald" donosi, że rząd niemiecki zaproponował Czechosłowacji rokowania co do zawarcia paktu o nieagresji. W odpowiedzi na te propozycje minister Benesz wysunąć miał zastrzeżenie, że wobec ścisłych stosunków pomiędzy Małą Ententą i Polską, **Czechosłowacja nie mogłaby podpisać takiego paktu, o ile Polska nie będzie do niego włączona.** Ponadto wobec sojuszu z Francją dla Czechosłowacji koniecznem byłoby odbycie uprzednio konsultacji z rządem francuskim.

BERLIN, (Pat). „Boersen Ztg." **zaprzecza kategorycznie** na podstawie zasięgniętych informacyj wiadomościom opublikowanym w prasie angielskiej o zaproponowaniu Czechosłowacji przez Rzeszę Niemiecką rokowan na temat paktu nieagresji.

Prezydjum Konf. Rozbrojeniowej.

GENEWA, (Pat). Prezydjum konferencji rozbrojeniowej zebrało się w dniu 9 b. m. po dwutygodn. przerwie.

Przewodniczący Henderson przypomniał, że komisja główna upoważniła prezydjum do powzięcia zarządzeń dla przygotowania projektu konwencji; wyliczyła również metody pracy, jakie prezydjum mogłoby przyjąć. Metody te są następujące: 1) przeprowadzenie dyskusji ogólnej, 2) natychmiastowe zbadanie konwencji artykuł po artykule, dla uświadomienia sobie, w jakim stopniu porozumienie już istnieje, 3) zbadanie kwestyj, które poprzednio były przedmiotem silnej różnicy poglądów, 4) powołanie komitetów dla zbadania poszczególnych części projektu, 5) mianowanie sprawozdawców dla spraw już dostatecznie przedyskutowanych.

W konkluzji Henderson zaproponował utworzenie komitetu, któryby złożył prezydjum raport, jakie części konwencji winny być odesłane do komitetów, a jakie mogłyby być powierzone sprawozdawcom.

Poparty przez delegata Francji wniosek Hendersona został przyjęty bez dyskusji. Do komitetu weszły następujące państwa: Wielka Brytanja, Francja, Włochy, Polska, Hiszpanja i Norwegja. Komitet zbierze się jutro, a prezydjum w sobotę.

Bunin laureatem Nobla.

STOKHOLM. (Pat). Nagrodę Nobla w dziale literatury przyznano znanemu pisarzowi rosyjskiemu Iwanowi Buninowi.

1000 listów pisanych krwią ludzką.

TOKIO (Pat). Dziesięciu oficerów marynarki oskarżonych o udział w zabójstwie premjera Inukai w roku 1932 skazano na kary więzienia od 1 roku do 15 lat. Trybunał otrzymał przeszło miljon listów z prośbą o łagodny wymiar kary. Przeszło 1000 listów było napisanych krwią ludzką. Prokurator domaga się kary dla 3 oskarżonych.

Wystawa „Książki polskiej zagranicą".



W ub. wtorek odbył się w prywatnych apartamentach p. Ministra Spraw Zagranicznych pierwszy pokaz eksponatów przeznaczonych na wystawę „książki polskiej zagranicą" (w językach obcych). Pokaz zaszczycił swą obecnością p. Prezydent z małżonką.

Na zdjęciu: P. Prezydent Rzplitej i Pani Prezydentowa Mościcka na wystawie w towarzystwie p. Ministra Spraw Zagranicznych J. Becka i jego małżonki.

Marszałek Piłsudski w Warszawie.

WARSZAWA, (Pat). We czwartek rano powrócił z Wilna do Warszawy p. Marszałek Józef Piłsudski.

Odznaczenie poległych w obronie Lwowa.

WARSZAWA, (Pat). „Monitor Polski" zamieszcza zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, nadające krzyż niepodległości z mieczami poległym w obronie Lwowa w czasie od 1 listopada do 21 listopada 1918 r. jako symbol uznania ich zasług w walce o niepodległość Polski, oraz listę osób odznaczonych krzyżem niepodległości z mieczami, krzyżem niepodległości i medalem niepodległości.

Lotnicy polscy w Moskwie.

MOSKWA, (Pat). Przedstawiciele lotnictwa polskiego wojskowego i cywilnego z płk. Rayskim i Filipowiczem na czele zwiedzili w dnu 9 b. m. w południe aeroklub Ossoawiachimu, oprowadzani przez prezesa tej organizacji członka Rady Rewolucyjno-Wojennej Eidemanna, który na cześć gości polskich wydał w lokalu Aeroklubu śniadanie.

O godzinie 2 po południu płk. Rayski wraz z posłem Łukasiewiczem złożyli wizytę zast. komisarza ludowego wojny i marynarki Tuchaczewskiemu szefowi sztabu armji czerwonej Jegorowowi i zast. komisarza ludowego spraw zagranicznych Krestinskiemu oraz członkowi kolegjum komisarjatu lud. spraw zagranicznych Stomoniskowowi.

Następnie lotnicy polscy zwiedzili sowiecką akademję lotniczą.

Wieczorem odbyło się w poselstwie polskiem przyjęcie na którem byli m. in. obecni najwyżsi przedstawiciele armji czerwonej, lotnictwa sowieckiego i komisarjatu spraw zagranicznych, wszyscy akredytowani w Moskwie attaches wojskowi i członkowie poselstwa polskiego.

Sytuacja w Zagłębiu Saary.

PARYŻ, (Pat). Ogłoszony przez sekretarjat Ligi Narodów perjodyczny raport komisji rządzącej zagłębia Saary stwierdza, że w trzecim kwartale 1933 r. sytuacja polityczna na obszarach Saary ciągle się pogarszała. Pomimo zarządzeń, wydawanych przez komisję rządzącą od maja r. b., incydenty polityczne stają się coraz częstsze i poważniejsze.

Komisja rządząca jest przeto zdania, że aby uniknąć dalszego pogarszania się sytuacji, która stałaby się nie do zniesienia, jest konieczne wydanie zarządzeń wyjątkowych, zarządzeń o których w terminie późniejszym złoży sprawozdanie Radzie Ligi Narodów.

Hitlerowcy w Rydze.

RYGA. (Pat.) Policja polityczna zaskoczyła w mieszkaniu jednego z przywódców hitlerowców niemieckich w Rydze nielegalne zebranie, w którem brało udział około 30 osób. Skonfiskowano liczne ważne dokumenty. Aresztowani poddani zostali ścisłemu badaniu, poczem wypuszczono ich na wolność. Według doniesień dzienników, było to zebranie członków tajnej organizacji, mającej na celu przywrócenie dominacji baronów niemieckich na Łotwie. Organizacja buduje swe nadzieje na wzrastającym ciągle „Drang nach Osten" Niemiec hitlerowskich.

Kronika telegraficzna.

— **Wyjechała do Moskwy delegacja,** złożona z 17 osób, reprezentujących sfery rzemieślniczo-handlowe, celem nawiązania stosunków handlowych z ZSRR.

— **Podczas zajść w Hawanie,** spowodowanych nową próbą zamachu stanu zginęło 50 osób. Rannych jest 125.

— **Rząd austrjacki zamierza** rozwiązać wszechniemiecki związek gimnastyczny, posiadający w Austrji 700 filij i 64.000 czynnych członków. Związek ten (Turnerbund) uprawia agitację narodowo-socjalistyczną.

— ***Zostały zniesione w Stanach Zjednocz.*** wszystkie ograniczenia, dotyczące produkcji alkoholu i wina. Fabrykanci win starają się by zostało ogłoszone embargo na wina zagraniczne.

— **W Lille wybuchł pożar** w fabryce aparatów radjowych. Szkody wynoszą przeszło 2 miljony franków.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA (Pat) Dewizy: — Londyn 28,22 — 28,36 — 28,08. Nowy York czek — 5,625 — 5,63 — 5,66 — 5,60; kabel — 5,63 — 5,64 — 5,67 — 5,61. Paryż — 34,86 — 34,95 — 34,77. Szwajcarja — 172,55 — 172,98 — 172,12. Berlin w obrotach prywatnych 212,25

Dolar w obrotach prywatnych 5,63.

Rubel 4,71.

Z wrażeń naocznego świadka.

BEZROBOTNI A „ROBOTNI“.

Trafił mi do ręki New Yorski „Kurjer Poranny“. Dawno już nie widziałem polskich pism, wychodzących w Ameryce. Z chciwością pochłaniam szpaltę za szpaltą, wiadomości z krainy największego kryzysu, otrzymane z pierwszej ręki. Przykuwa moją uwagę sensacyjny tytuł: „Nowojorskie piekło beznadziejnej nędzy“. Czytam:

„**Ćwierć miljona nędzarzy. Pełno ich wszędzie. Na ulicach, na wielkich placach stoją zbici w gromadki. Przed wielkiemi gmachami oparci o ściany domów. Na skwerach siedzą na ławkach. Mają wybladłe wychudzone twarze. Czasami podarte buty, dziury w ubraniu. Jest ich w wielkim mieście New Yorku ćwierć miljona. Na ogólną liczbę bezrobotnych 1,250,000 w New Yorku, 250 tysięcy nie ma dachu nad głową, nie ma zresztą nic. Stare podarte ubranie stanowi cały ich majątek. I to jest wszystko. Patrzą na piękne wystawy sklepów, na bogate auta przejeżdżające przez ulicę. Są jak gdyby poza nawiasem życia. Spotykam ich na każdym kroku. Czasami proszą o papierosa, lub o pięć centów. Można za nie dostać filiżankę kawy i sandwicz. Przeżyć cały dzień**“.

Nasuwają mi na myśl pewne refleksje, porównania. Czytam dalej.

„**Idziemy dalej. Jesteśmy przy Columbus Circle. Duży plac, przy którym zbiega się parę ulic i gdzie zaczyna się olbrzymi Central Park. Na placu tłumy. Stoją dokoła przygodnych lub zawodowych mówców, wymachujących amerykańską flagą na przyniesionych stołkach. Można usłyszeć wszelkie tematy. Przysłuchujemy się chwilę nauce Biblji, przechodzimy do gromadki ateuszów, mijamy obojętnie profesora omawiającego problemy seksualne i udzielającego praktycznych wskazówek technicznych co należy uczynić, aby osiągnąć zadowolenie w małżeństwie i jak się podobać kobietom. Słuchamy wykładu o komunizmie, o konieczności walki z faszyzmem, o tem wreszcie że National Recovery Act zatrudni w najbliższym czasie 6 miljonów ludzi. Jest łagodna pogoda, ciepło. Wszyscy ci ludzie zebrani tutaj czynią wrażenie mieszkańców małego miasteczka, wyległych w pogodny wieczór, na beztroski spacer i pogawędkę. Ale tak nie jest, gdyż wszyscy oni są mieszkańcami Central Parku**“.

W tym tłumie bezrobotnych dziennikarz amerykański spotyka i Polaków.

„**Pokazują mi wreszcie Polaków. Jest ich wielu. Wypytują mnie chciwie o kraj. O to przedewszystkiem, czy mogliby wrócić. Proszą żeby nie podawać nazwisk. Niech rodziny myślą, że im się dobrze powodzi. Jest w tem pewna duma i fanfaronada straceńców. Nie widzą zresztą znikąd ratunku. Nie przetrzymają jeszcze jednej zimy. Żaden nie prosi mnie o nic. W tem wielkiem morzu nieszczęścia skupiają się razem, jak zagnane zmęczone zwierzęta**“.

Autor cytowanego artykułu zwiedza następnie park, w którym nocują bezdomni. Maluje obrazy istotnie „beznadziejnej nędzy!!.

„**Bezrobotni mają wiele czasu. Zastanawiają się nad życiem, nad tem co było i nad tem co będzie. Mówią o rewolucji. Nie wierzą w jej możliwość w Stanach**“.

Snadź agitatorzy komunistyczni mają tam takiż posłuch, jak i „profesorowie“, udzielający praktycznych wskazówek co należy czynić, by osiągnąć zadowolenie w małżeństwie. Nawet ci, nie mający nic do stracenia nędzarze, nie wierzą w raj ładu komunistycznego.

Jakże inaczej jest u nas!

Do moich znajomych w Wilnie często przychodzą bezrobotni po jałmużnę. Datki pieniężne biorą chętnie, gdy zaś zamiast pieniędzy otrzymują bułki czerstwe, pozostałe z dnia wczorajszego, są niezadowoleni i pozostawiają ów datek na schodach.

Tam ludzie nocują pod gołem niebem w parku publicznym, u nas iluż bezrobotnych, otrzymujących zapomogi, posiada własne domki na przedmieściach!

A teraz przypominam sobie „robotnych“, których widziałem bież. lata w więzieniu Butyrskiem w Moskwie. Byli to uciekinierzy z wygnania, z wygnania, gdzie im **dawano robotę**, bezrobotnych bowiem w ZSRR niema.

Żyli ci ludzie gdzieś śród lasów Pieczerskich w drewnianych barakach na pryczach. Dzieci, starcy, małżonkowie wszyscy razem pokotem, rodzina przy rodzinie. Tutaj w tym samym zimnym i ciemnym baraku jedni umierają, inni się rodzą. Względy wstydliwości w tych warunkach już nie istnieją. Żyją, jak ludzie pierwotni. Umierają od szkorbutu, suchot, dyzenterji, a przeważnie tyfusu plamistego. Umierają też i wprost z głodu, chociaż posiadają robotę. Wynagrodzenie pobierają przeważnie w naturze, lecz norma pracy jest tak wygórowana, że wypełnić ją jest bardzo trudno i przeto robotnik... nie otrzymuje należnej mu racji chleba, lecz tyleż, co starcy i dzieci, t. j. 200 gramów.

„Obszczestwiennoje pitanje jest' put' k socjalizmu“ — odżywianie się społem jest drogą do socjalizmu, więc nikt sobie strawy nie gotuje, zresztą i niema co gotować na to są ogólne kuchnie. A owe ogólne kuchnie wydają na obiad miskę słonej polewki i czasem takąż rybę w stanie niegotowanym. Ryba owa nazywa się „taran“. Przypuszczam, że gdyby poczęstowano ją amerykańskiego bezrobotnego, splunąłby z obrzydzeniem i wolałby naczczo słuchać „profesora“, omawiającego problemy seksualne.

To też owi „robotni“ w kraju „budującego się socjalizmu“ wolą więzienie, niż ową pracę. W Butyrkach widziałem wielu tych wynędzniałych chłopców, przeważnie z Ukrainy, gdyż Ukraińców najwięcej wędruje przymusowo na północ, widziałem, jak wygłodzeni pochłaniali więzienną rację chleba (400 gram.), lecz która po długim głodzie im nie wystarczała i wyszukiwali w okolicach „paraszy“ (beczka z brudami, znajdująca się w każdej celi) łupiny od ogórków lub inne odpadki, wyrzucone przez tych, którzy otrzymywali żywność od krewnych z miasta.

Również, jak i reporter New Yorski, spotykałem tutaj Polaków. Role się zmieniły. Nie oni mię, lecz ja ich „wypytuję chciwie“. Wypytuję o bezrobocie w kraju, o przyczyny przyjazdu do Sowdepji. Przyczyny zawsze jedne: omamienie wielkiem „budownictwem socjalistycznem“, wiara w to, iż jest na świecie państwo, gdzie się wykuwa „szczęście“ dla ludzkości.

Spotkałem komunistę z Łodzi, który przybył nielegalnie z delegacją robotniczą. Dziś oczy mu się otwarły, lecz zapóźno. Powędrował do obozu koncentracyjnego.

Spotkałem swych rodaków, dwóch Białorusinów, robotników z huty szklanej w Wilnie. Młodzi chłopcy tego typu, co to tak był podatnym w swoim czasie agitacji Hromady. Myśleli że znajdą w Sowietach swą drugą „socjalistyczną ojczyznę“, znaleźli więzienie, potem obóz koncentracyjny, potem będą zesłani gdzieś na roboty na daleką północ.

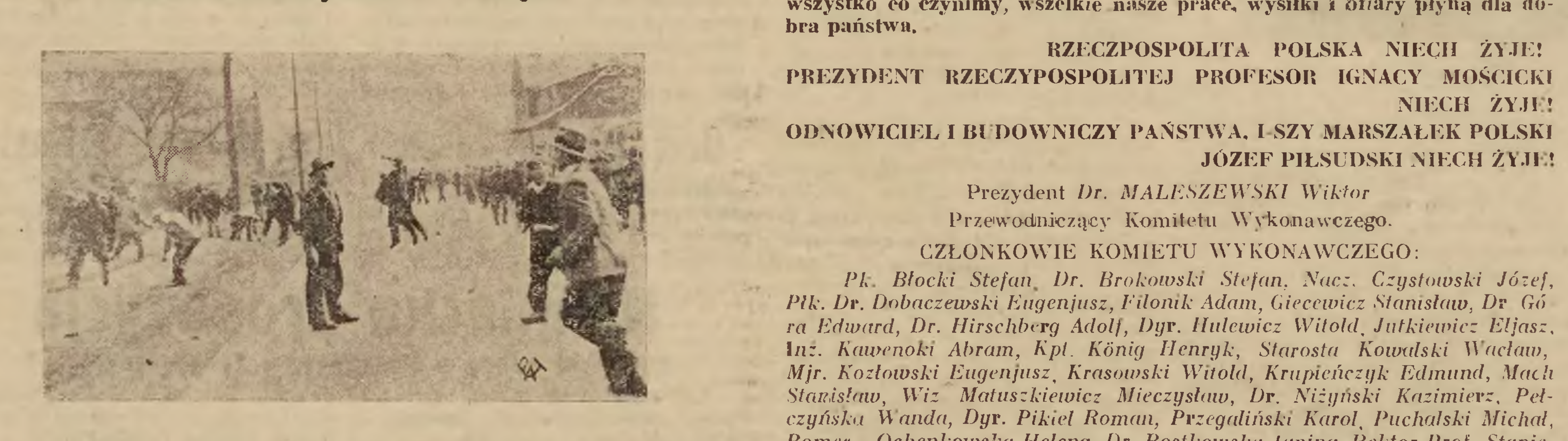
Do Wilna już nie wrócą. A jak dziś tęsknią, jak żałują swego nierozważnego kroku!

Jakby woleli być bezrobotnymi w państwie kapitalistycznem, niż „robotnymi“ w państwie „budującego się socjalizmu“.

Żal mi was, chłopcy!

F. Olechnowicz.

Zaburzenia strajkowe w Ameryce.



W stanie New-Jersey wybuchł strajk, podczas którego doszło w kilku miejscowościach do krwawych starć z policją.

W wyniku starć kilka osób poniosło śmierć, a kilkanaście zostało rannych. — Na zdjęciu scena walki policji ze strajkującymi robotnikami w mieście Paterson.

OBYWATELE!

Piętnaście lat mija od chwili, w której Rzeczpospolita nasza wróciła do niepodległego bytu. W łunach pożogi wojennej, wśród zniszczenia, niedostatku i nędzy oglądaliśmy słońce Wolności. Wywalczona przez najlepszych synów Narodu Niepodległość, powołała nas do wielkich zadań obrony i budowy naszego państwa.

Mając za przewodnika Zbawcę, o którym śnili wieszcze, genjusza wojny i pokoju, Marszałka Józefa Piłsudskiego, sprostaliśmy obowiązkom, włożonym na nasze pokolenie przez bieg zdarzeń.

Ciężkie lata gospodarczego kryzysu, którego fale podmywają świat cały, powodując zachwianie starych i ugruntowanych potęg, nie powaliły nas. W trudzie i znoju, ale i poczuciu naszych sił i wartości stawiamy czoło przeciwnościom z wolą zwycięstwa i z wiarą w zwycięstwo.

Możemy ze spokojem spojrzeć na przeżytych 15 lat i dokonaną pracę. Możemy z nich czerpać otuchę do dalszych wysiłków, w których uczestniczą już pierwsze szeregi młodego pokolenia, wychowanego w atmosferze wolności. Biorą w tej pracy udział najszersze rzesze społeczeństwa, obywatele wszystkich wyznań i narodowości naszego Państwa.

Możemy XV-tą rocznicę Niepodległości święcić w radosnym nastroju i dzień **11 listopada** zamienić w powszechne święto i chwilę wytchnienia między pracą dni wczorajszych a jutrem.

Tak pojmując charakter święta **11 listopada**, Komitet Wykonawczy Obchodu ustalił następujący program:

PIĄTEK, DNIA 10 LISTOPADA:

Godzina 20 — Capstrzyk orkiestr wojskowych i organizacyj społecznych. Zbiórka przed gmachem sądu o godzinie 19,30

SOBOTA, 11 LISTOPADA:

Godzina 10 — Msza polowa na placu Łukiskim. Oddziały zbierają się o godzinie 9, przegląd Wojsk o godzinie 9,40.

Godzina 10 — 11 — Nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

Godzina 11 — Defilada.

Godzina 13 — Akademja Zw. Legjonistów w Teatrze „Rozmaitości“.

Godzina 13 — 19 — Teatr na Pohulance. Trzy przedstawienia bezpłatne dla bezrobotnych.

Godzina 14 — 16 — Kina wszystkie. Bezpłatne przedstawienie dla żołnierzy.

Godzina 15 — 19 — Teatr „Rozmaitości“ Dwa bezpłatne przedstawienia dla bezrotn.

Godzina 16 — Teatr „Lutnia“. Bezpłatne przedstawienie dla dzieci „O sierotce Dorotce“ W. Stanisławskiej.

Godzina 16 — 20 Akademje we wszystkich Kołach Dzielnicowych BBWR.

Godzina 17.45 — Akademja urządzona przez Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych w sali im. Czartoryskiego Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego, Wolana 10.

Godzina 20 — Akademja w Żydowskim Klubie Myśli Państwowej, Niemiecka 21.

Godzina 21 — Wieczór Literacko - Artystyczny w Teatrze na Pohulance. Wstęp za zaproszeniami.

Godzina 24 — Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez Radjo.

Bilety wstępu na bezpłatne przedstawienia dla bezrobotnych wydaje kancelarja Rady Gordzkiej BBWR (ul. św. Anny 2 m. 4) oraz Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

OBYWATELE!

Weźcie masowo udział we wszystkich tych uroczystościach. Niech się wszyscy zespolą w nastroju powagi, której źródłem jest świadomość, że wszystko co czynimy, wszelkie nasze prace, wysiłki i ofiary płyną dla dobra państwa.

RZECZPOSPOLITA POLSKA NIECH ŻYJE!

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PROFESOR IGNACY MOŚCICKI NIECH ŻYJE!

ODNOWICIEL I BUDOWNICZY PAŃSTWA, I-SZY MARSZAŁEK POLSKI JÓZEF PIŁSUDSKI NIECH ŻYJE!

Prezydent *Dr. MALESZEWSKI Wiktor*

Przewodniczący Komitetu Wykonawczego.

CZŁONKOWIE KOMIETU WYKONAWCZEGO:

Pk. Błocki Stefan, Dr. Brokowski Stefan, Nacz. Czystowski Józef, Płk. Dr. Dobaczewski Eugenjusz, Filonik Adam, Giecewicz Stanisław, Dr Góra Edward, Dr. Hirschberg Adolf, Dyr. Hulewicz Witold, Jutkiewicz Eljasz, Inż. Kawenoki Abram, Kpt. König Henryk, Starosta Kowalski Wacław, Mjr. Kozłowski Eugenjusz, Krasowski Witold, Krupieńczyk Edmund, Mach Stanisław, Wiz Matuszkiewicz Mieczysław, Dr. Niżyński Kazimierz, Pełczyńska Wanda, Dyr. Pikiel Roman, Przegaliński Karol, Puchalski Michał, Romer - Ochenkowska Helena, Dr. Rostkowska Janina, Rektor Prof. Staniewicz Witold, Szczerbicki Teodozjusz, Dyr. Szpakiewicz Mieczysław, Dyr. Śmiałowski Zbigniew, Dr. Wroński Stanisław, Dr. Wygodzki Jakób, Nacz. Żmigrodzki Tytus.



Wuj Sam: Leć - że, djable, trochę lepiej!

Notatki z Polski i ze świata

— **DLA AMERYKAŃSKIEJ POLONJI** Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosi przemówienie radjowe w nocy z 11 na 12 listopada. Przemówienie to w jęz. polskim i angielskim będą transmitować stacje koncernu radjowego „National Broadcasting Company“. Audycja ta będzie ciekawą wędrówką: z Zamku kablem do „Polskiego Radja, stamtąd — wzmocnione i zmodulowane — również kablem do Anglji, potem zrobi skok w eterze przez ocean, gdzie przejmą je odbiorniki krótkofalowe i kablem nadadzą na właściwe rozgłośnie. Wielka różnica czasów sprawi, że przemówienie, wygłoszone o godz. 24 usłyszą w Nowym Jorku o godz. 18, w Chicago o 17, zaś w San Francisco o 15.

Doniosłości tego przemówienia, którego słuchać będzie wiele miljonow za oceanem, nie trzeba tłumaczyć. W projekcie jest szereg dalszych transmisyj, które mają zapoznać Amerykę z życiem i dorobkiem Polski Odrodzonej.

— **Wystawa budownictwa wojskowego** w Warszawie zostanie otwarta 10 bm. w Kasynie Oficerskiem. Obejmie ona 15-letni dorobek budownictwa wojskowego, morskiego, K. O. P.-u, Funduszu Kwaterunku Wojsk, oraz Państw. Urzędu Wychowania Fiz. i Przysposobienia Wojskowego. Osobny dział stanowić będzie przegląd retrospektywny dawnego budownictwa Rzeczypospolitej.

— **„KSIĄŻKA Z - NIEBA“** to wynalazek Tygodnia Książki Polskiej, który odbędzie się w końcu bm. Wydawcy i Min. WR. i OP przeznaczyli pewną ilość książek na bezpłatne rozlosowanie, które odbędzie się w sposób niecodzienny. — Oto samoloty rozrzucą z nieba propagandowe ulotki — bilety, upoważniające do podjęcia w księgarni książki darmo. I okazja i atrakcja razem!

— **ARABOWIE OSZUŚCI WE LWOWIE.** Policja palestyńska zawiadomiła policję polską, że uciekli do nas dwaj fałszerze lirów palestyńskich, kupcy arabscy, Mahomet Saleh Sijam i Rashit Ignim, obaj z Jerozolimy. Grasowali oni kolejno w Moguncji, Paryżu, Warszawie i zdążyli puścić w obieg 30 tysięcy fałszywych lirów. Ostatnio przybyli na gościnne występy do Lwowa. Tu jednak zaopiekowano się egzotycznymi gośćmi. — Nie zrobią interesu. Ta joj!

— **CHAPLIN PORWANY.** Sylwia Sidney porwana, Buster porwany — a może nie porwany? Najgorzej, że nikt się nie przyznaje. Tyle wiadomo, że dużo tych porwanych, że gangsterzy wzięli się do „stars“. Ściągają gwiazdorów i gwiazdeczki i łupią dolary. — Chaplin był porwany dawno, a przyznał się dopiero teraz. Może to reklama, ale może i nie. 20,000 dolarów kosztowała ta „przyjemność“ — Jedno z pism łódzkich tak opisuje napad: „Stawienie jakiegokolwiek oporu, lub alarmowanie domowników byłoby połączone ze śmiercią“... Ho ho, połączone ze śmiercią! — Coś jak w naszych piekarniach wileńskich: „Towar dotknięty liczym sprzedanym“...

— **LIST PEWNEGO SAMOBÓJCY** w San Francisco brzmiał tak: — „Natychmiast zameldować o śmierci. W związku z polisą ubezpieczeniową ważne jest stwierdzenie, że umarłem przed godziną piątą“! — Rzecz w tem że polisa o piątej godzinie... wygasała, zaś samobójca znał się na rzeczy, gdyż był na tym padole płaczu... agentem ubezpieczeniowym.

O Ameryko, Ameryko!... **mi.**

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **Podręcznik kajakowca — Antoni Heinrich (Tonny). Cena zł. 5,50. Wydanie Głównej Księgarni Wojskowej.** Idąc śladami zagranicy sport kajakowy rozwija się u nas coraz bardziej. W parze z tem idzie rozrost i wzbogacenie się naszej literatury fachowej z tego zakresu. W piśmiennictwie z tej dziedziny poczesne miejsce zajmuje teoretyk i praktyk kajakowego sportu Antoni Heinrich. Z pod jego pióra wyszły już „Szlaki wodne Polski“ i „Budowa kajaków drewnianych“.

Obecnie ukazuje się trzecia książka tegoż autora p. t. „Podręcznik kajakowca“. Omawiany podręcznik zapoznaje czytelnika ze stroną techniczną sportu kajakowego. Opierając się na swem bogatem kilkoletniem doświadczeniu w licznych wyprawach oraz obfitej literaturze obcej z tej dziedziny dał on całokształt tego, co powinien wiedzieć kajakowiec. W poszczególnych rozdziałach omawia autor wartość i znaczenie kajakarstwa.

Na zakończenie parę słów dlaczego podręcznik ten ukazuje się dopiero teraz — na jesieni. Zdaniem autora kajakarstwo powinno równie dobrze być uprawiane zimą jak i latem. Przecież sam sprzęt przybył do nas nie ze słonecznych krajów południa, lecz przeciwnie z krajów wiecznej zimy i lodów. Odpowiednio dopasowany do warunków ubiór, podobny do narciarskiego, z tem jednakże, by nogi były cieplej zabezpieczone i to w nieobcisłe ubranie — pozwoli kajakowcowi zażywać dowoli tych samych rozkoszy zimą co i latem. W tym też celu autor dobrał odpowiednią ilustrację na okładkę tego doskonałego podręcznika —Eskimosa w kajaku grenlandzkim. A zatem precz z przesądami. Tej zimy wszyscy kajakowcy pływają

Po zamachu na króla Afganistanu.

Amanullah gotów wrócić.

RZYM. (Pat). W wywiadzie z przedstawicielem agencji Reutera były król Afganistanu Amanullach oświadczył, że jeżeli naród afgański tego zapragnie, to gotów jest powrócić do kraju, aby wprowadzić w życie swój program reform i postępu.

Jestem gotów — oświadczył Amanullah — służyć swemu krajowi w miarę mych sił.

Zabójca jest emigrantem z Niemiec.

LONDYN. (Pat). Według depesz, jakie nadeszły z poselstwa angielskiego w Kabulu sprawca zabójstwa Nadir—Szacha, jest studentem, prawdopodobnie należącym do grupy młodzieży akademickiej, repatrjowanej z Niemiec.

Proces o podpalenie Reichstagu.

Na pochyłe drzewo wszystkie kozy skaczą.

BERLIN. (Pat). Na czwartkowej rozprawie w procesie o zamach na Reichstag przesunęła się galerja kobiet, których zeznania dotyczyły oskarżonych Bułgarów. Przesłuchiwaniu tych świadków towarzyszyły ustawiczne starcia między Dymitrowem a przewodniczącym, który musiał mitygować porywcze wystąpienia oskarżonego Dymitrowa.

Była posługaczka w mieszkaniu Dymitrowa twierdzi, że chciał ją zgwałcić. Widziała u niego często posła komunistycznego Eberleina.

Dymitrow nazywa jej zeznania insynuacją i bezczelnem kłamstwem.

Świadek panna Koesslein poznała Dymitrowa w pociągu w noc pożaru, jadąc z Monachjum do Berlina. Wówczas przedstawił się jej Dymitrow pod fałszywem nazwiskiem, jako historyk sztuki, pracujący na zlecenie rządu włoskiego nad dziełem upadku kultury niemieckiej. Gdy nad ranem, dojeżdżając do Berlina otrzymał dzienniki z wiadomością o pożarze Reichstagu, Dymitrow oświadczyć miał, że nie wierzy, aby dokonać tego mieli komuniści i powiedział że musieli to być prowokatorzy polityczni.

Salwę śmiechu na sali wywołuje wystąpienie Dymitrowa w czasie zeznań świadka Anny Kreuger, przyjaciółki jego, rozwiedzionej z mężem. Gdy nadprokurator zwraca się do świadka z zapytaniem czy popełniła z Dymitrowem wiarołomstwo, oskarżony wstaje i głośno woła:

„Panie nadprokuratorze! Wybaczy pan, ale chciałem tu raz na zawsze oświadczyć, że nie jestem ani impotentem, ani homoseksualistą, lecz normalnym mężczyzną“.

Przewodniczący odbiera Dymitrowowi głos, a następnie zamyka rozprawę.

Człowiek, pies i krokodyl.

Zażarta walka pod wodą.

Pisma, wychodzące w Melbourne w Australji, przynoszą ciekawą opowieść o człowieku, który w obronie ulubionego psa stoczył walkę z krokodylem.

Człowiek ten, myśliwy, szedł z psem nad brzegiem rzeki. Pies zbliżył się do rzeki i rozpoczął pić wodę. W pewnej chwili z rzeki wypłynął potężny krokodyl i rozwarłszy swe olbrzymie szczęki — pochwycił psa za przednie nogi i wciągnął pod wodę.

Myśliwy nie namyślając się wskoczył do rzeki, aby ratować ulubionego psa. W pewnej chwili człowiek, pies i krokodyl zginęli pod wodą.

Rozpoczęła się zażarta walka, której jedynym wskaźnikiem była burząca się powierzchnia wody i wypływająca na powierzchnię krew.

Krokodyl nie rozwarł szczęk i nie wypuścił nóg psa, myśliwy jednak potrafił dostać się na grzbiet krokodyla i całą siłą począł wpychać ręce swe w jego oczy. Wkrótce krokodyl wypłynął na powierzchnię, po kilku sekundach jednak znowu zanurzył się.

Po kilku takich zanurzeniach nadszedł koniec walki. Najpierw wypłynął na powierzchnię wody pies — bez jednej nogi, która pozostała w paszczy krokodyla. Po chwili wypłynął myśliwy — cały i nieuduszony. Później dopiero wypłynął krokodyl — oślepiony...

Tubylcy australijscy odznaczają się niezwykłem przywiązaniem do psów, które uważają za najwierniejsze i najbardziej godne zaufania zwierzęta. Powyższy wypdek jest wymownym dowodem, jak daleko sięga to przywiązanie.

Sympatje jugosłowiańskie dla Polski.

Trzeba przyznać, że znajomość nasza Jugosławji jest dość pobieżna, i ogranicza się przeważnie do wiadomości o pięknie i bogactwie przyrody, zabytków architektonicznych i najważniejszych wypadków z życia politycznego, to też odczyt posła Walewskiego wygłoszony na ostatniej Czarnej Kawie Klubu Społecznego, obrazujący zasadnicze cechy charakteru Jugosłowian i serdeczną przyjaźń dla Polski, wywarł na nas wrażenie wprost rewelacyjne.

Na odczyt pos. Walewski przybył do Wilna w towarzystwie p. dr. Maresz, attaché prasowego poselstwa Jugosłowiańskiego, a referat swój „Wrażenia z wycieczki parlamentarzystów polskich do Jugosławji“, ujął w formie żywej, barwnej, anegdotycznej.

Wrześniowa wycieczka do Jugosławji 30-tu parlamentarzystów polskich z p. wicemarszałkiem Makowskim na czele była właściwie rewizytą posłów i senatorów jugosłowiańskich, którzy bawili u nas w czerwcu i wywieźli z Polski jak najmilsze wrażenia.

Pierwszym etapem wycieczki była stolica państwa — Belgrad, w którym polska delegacja zabawiła dwa dni. Belgrad jest jednym z najpiękniej i najlepiej urządzonych miast w Europie. Wiele urządzeń miejskich, a przedewszystkiem szpitalnictwo, przedstawia się tam wprost imponująco. Wycieczka porobiła wiele rewelacyjnych spostrzeżeń i przekonała się, że Polska jest o wiele więcej znaną w Jugosławji, niż współczesna Jugosławja w Polsce. Parlamentarzyści polscy byli przyjęci na półtoragodzinnej audjencji u króla Aleksandra, z której wynieśli wrażenie, że jest to par exellence, współczesny monarcha, odznaczający się: skromnością i bezpośredniością w obejściu, przy wielkiem oddaniu dla spraw państwa, pracowitości, szerokiej wiedzy i znajomości stosunków w zaprzyjaźnionych państwach.

Jugosłowianie są zdrową, mocną rasą, o wysokim poziomie intelektualnym i szerokiej objętości zagadnień. Do Polaków odnoszą cię z żywiołową sympatją, której dowodem były entuzjastyczne przyjęcia, zgotowane naszym parlamentarzystom, nietylko przez sfery oficjalne, ale samorzutnie przez całą ludność, zatrzymującą pociągi na małych stacyjkach, wznoszącą okrzyki na cześć Polski i Polaków, obsypującą delegację polską kwiatami, i znoszącą w darze: pieczone barany, sery, owoce, śliwowicę i najdoskonalsze wina. Wprost rozczulającą była starowinka która dowiedziawszy się, że polska wycieczka składa się z 30 osób, przyniosła trzydzieści bułek nasmarowanych masłem, aby goście z Polski nie byli głodni.

Po Belgradzie, parlamentarzyści polscy zwiedzili: Skopje, Kosowe Pole, miejsce epopei Jugosłowiańskiej Sarajewo i Riwjerę Jugosłowiańską, doznając wszedzie równie serdecznego przyjęcia. Prelegent zaznaczył, że wspaniałe piękno przyrody, w połączeniu z nadzwyczajną serdecznością i gościnnością Jugosłowian, pozostawiło na uczestnikach wycieczki niezatarte wrażenie cudownej bajki. W mieście Kotów, biskup staruszek ze łzami w oczach pobłogosławił gości z Polski, srebrnym krzyżem, tym samym, którym król Jan Sobieski błogosławił swoje wojska. Z Kotów wycieczka udała się przepiękną górską drogą do Cetynji. Przyjęcie w Cetynji swą wspaniałością i serdecznością, przeszło wszystkie inne przyjęcia w Jugosławji, na tem przyjęciu górale Czarnogórscy, zawarli wieczysty sojusz z góralami polskimi, wyrażali, się że Marszałek Józef Piłsudski jest również i ich marszałkiem, i posłali mu w darze gęś owiniętą w sztandar Jugosłowiański.

Nie mniej żywiołowem było przyjęcie marynarzy jugosłowiańskich, odznaczających się temsamem umiłowaniem swego morza co i Polacy. Takie same owacje spotykały naszych parlamentarzystów w Zagrzebiu i Lublanie, gdzie tłum kilku tysięcy dzieci obrzucał parlamentarzystów naszych kwiatami, śpiewając po polsku „Boże coś Polskę“ i „Pierwszą Brygadę“.

W syntezie prelegent zaznaczył, że dobre przyjęcie, można zawsze zorganizować, ale to co spotkało polską delegację w Jugosławji, nie było zorganizowane, to było entuzjastycznie szczere. W Jugosławji Polska posiada olbrzymi, żywiołowy kapitał uczucia. Polskę z Jugosławją nic nie dzieli, wszystko łączy: Wspólność ideowa, wspólność przejść historycznych wspólność charakterów, miłość do morza, i zrozumienie znaczenia posiadania morza. Marszałek Piłsudski jest naprawdę szanowany i kochany w Jugosławji, bo ten rycerski naród umie cenić bohaterów. Wzajemna przyjaźń obu naszych narodów jest szczera i bezinteresowna, to też poseł Walewski spotykał się we wszystkich środowiskach z powiedzeniem, że Jugosłowianie pragną aby Polska dzierżyła prym w świecie Słowiańskim.

Dzięki tym warunkom, każdy Polak czuje się w Jugosławii jak u siebie w domu. Tembardziej więc, powinniśmy dążyć do coraz to lepszego poznania, przyjaźni i współżycia, na polu politycznem, kulturalnem i gospodarczem. Zabiega o to zacieśnienie przyjaźni Koło Parlamentarzystów Zbliżenia Polsko-Jugosłowiańskiego istniejące już w wielu miastach polskich, brak takiego Towarzystwa w Wilnie i należałoby je czemprędzej stworzyć, gdyż Wileńszczyzna, jako ziemia Mickiewicza i Marszałka Piłsudskiego, jest w Jugosławji specjalnie umiłowaną.

Po 5-ciominutowej przerwie, zabrał głos poseł Brokowski, który podkreślił, że odczyt posła Walewskiego wywołał w nim głębokie wzruszenie, gdyż jest on dowodem skarbu bezinteresownych uczuć jednego narodu do drugiego, które coraz bardziej się zacieśniając doprowadzić muszą do jeszcze większego zespolenia i współpracy obu bratnich narodów. Nadmienił ponadto, że apel posła Walewskiego nie pozostał bez echa, gdyż Klub Społeczny wyłonił już Komitet Organizacyjny Towarzystwa Zbliżenia Polsko-Jugosłowiańskiego, w wskład którego wchodzą: p. prezydent Maleszewski, p. poseł Brokowski, p. Marja Abramowiczówna, p. Aleksander Budrys-Budrewicz i p. Eljasz Jutkiewicz.

Ataché prasowy poselstwa Jugosłowiańskiego p. dr. Meresz nadmienił, że po odczycie p. Walewskiego niewiele zostało mu do powiedzenia, że musi tylko zaznaczyć, że w dobie, gdy różne państwa, dążą do rewizji traktatów i odebrania nam naszych ziem, współpraca naszych dwóch bratnich narodów, jest nietylko wskazana, ale nawet konieczna i zapewnił, iż pomimo, że Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy, mogą się czasami pomiędzy sobą różnić w zapatrywaniach, lecz wszystkie te trzy szczepy tworzące Jugosławję, są zawsze zgodne w swej przyjaźni i miłości do Polski. Życząc nowopowstałej w Wilnie placówce Zbliżenia Polsko-Jugosłowiańskiego, pomyślnego rozwoju na polu kulturalnem, politycznem i gospodarczem, p. Meresz odczytał list p. Lazarewicza Ministra Pełnomocnego Jugosławji.

Pan prezydent Maleszewski podziękował Dr. Mereszowi za przybycie i p. posłowi Walewskiemu za tak ciekawy odczyt i zamknął zebranie odczytaniem depeszy do Belgradu.

Zofja Kalicińska.

—(::)—

Wybory do rad gromadzkich.

W piątek dnia 10 b. m. rozpoczynają się jednocześnie na całym terenie województwa wileńskiego wybory do rad gromadzkich które odbędą się grupowo i etapami zależnie od lokalnych warunków w poszczególnych powiatach.

Wybory gromadzkie są wstępem do wyborów do wszystkich organów ustrojowych związków samorządowych. przewidzianych w nowej ustawie samorządowej.

W związku z ogłoszeniem wyborów dało się zauważyć na całym terenie województwa wileńskiego ogólne zainteresowanie ustawą samorządową, która w swoich przesłankach zespala wszystkich obywateli z interesami państwa jako całości, a jednocześnie daje szerokie możliwości do realizowania interesów i potrzeb miejscowych.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem utworzył na terenie gmin obywatelskie gminne komitety wyborcze, skupiające organizacje społeczne i gospodarcze, ożywione ideologją państwowo-twórczą. Hasłem wyborczem jest: „właściwy człowiek na właściwem miejscu", tak, iż każdy lojalny obywatel bez różnicy narodowości i wyznania ma możność ubiegania się o mandat w samorządzie z ramienia BBWR.

Od kandydata na radnego wymagana jest znajomość potrzeb i bolączek terenu i zrozumienie znaczenia pracy w samorządzie dla dobra swego ośrodka i kraju. Do rad gromadzkich wejdą przeto ludzie najlepsi, rekrutujący się z szeregów działaczy społecznych gospodarczych, bowiem BBWR idzie do wyborów z programem pracy gospodarczej, mającym na celu rozwiązywanie zadań miejscowych miejscowemi siłami. To nastawienie da niewątpliwie w wyniku dotychczasowej akcji utworzenie jednej listy, na której niema miejsca dla krzykaczy i demagogów partyjnych. Stwierdzić należy, że lud Wileńszczyzny przyjął z zaufaniem powyższe zasady akcji wyborczej i skupił się przy komitetach gminnych BBWR. Charakterystycznem jest, że w wyborach do rad gromadzkich bierze tym razem również gremjalny udział nieliczna zamieszkała na naszym terenie ludność litewska. W zakończeniu wzmiankować się godzi. że na Wileńszczyźnie jest do 900 gromad, z których około 60 proc. stanowią samoistne okręgi wyborcze, dające przeciętnie od 20—24 mandatów na gromadę.

WYBORY W WARSZAWSKIEM.

WARSZAWA. (Pat). W wyborach gromadzkich przechodzi w olbrzymiej większości gromad lista Nr. 1. przeważnie przez aklamację. Tłumaczy się to tem, że listy Nr. 1 zawierają nazwiska gospodarzy, znanych ogółowi wyborców z uczciwości, sumienności, spokojnych niezaangażowanych partyjnie, którzy idą do rad gromadzkich dla pracy pozytywnej, gospodarczej, nie zaś celem wyzyskiwania samorządów dla celów partyjnych. Zainteresowanie wyborami wśród ludności duże.

Frekwencja dochodzi miejscami do 80 proc. Wybory mają naogół przebieg poważny i spokojny. Nawet tam. gdzie na żądanie wyborców zarządzono gołsowanie tajne, przechodzą również listy znanych w gromadzie bezpartyjnych działaczy społecznych.

Nasza ankieta w sprawie estetyki Wilna.

(Rozmowa z p. Konserwatorem Lorentzem).

(Dokończenie).

— **Jakie są postulaty Pana Konserwatora co do wyglądu domów i ulic?**

— Dość liczne. Dużo czasu zabrałoby wyliczanie wszystkich. Wspomnę tylko o tych, które tyczą się starszej części miasta. Zacznę od wyglądu zasadniczego gmachu reprezentacyjnego miasta, t. j. **ratusza**.

— Pozwolę sobie wtrącić — wyglądu rozpaczliwego. co jest swego rodzaju skandalem w mieście tej miary co Wilno...

— Kwestja szczególnie paląca. Gdy pokazujemy Wilno i ktoś zapyta o siedzibę municypjum. trudny zaiste wybór: czy koszarowy gmach przy Dominikańskiej. czy też ta odrapana budowla. Trzebaby chociaż fasadę odnowić.

Podobnie przykry wygląd. choć w nieco mniejszym stopniu ma kościół św. Kazimierza na tym samym placu. Przerobienie chociażby jego elewacji frontowej jest sprawą równie niezwykle palącą. Gdy zaś już w tej dzielnicy jesteśmy. to jeszcze wspomnę o konieczności zdjęcia z dachu cerkwi św. Trójcy fałszywej kopuły z desek, którą postawiły tam władze rosyjskie.

W sprawie wyglądu prywatnych domów. to mam rzeczywiście zastrzeżenia co do ich barw. Tu należałoby ustalić szereg zasadniczych wytycznych. Panujący żółtawo-kremowy kolor nie zawsze jest właściwy. jako kolor empirowych, czy innych pseudo klasycznych budowli. Ale barok np. był jasno popielaty, szarawy, w dość różnych tonach. Pozatem trzeba bezwzględnie wyłączyć różne czerwone, jaskrawo niebieskie i inne zwłaszcza olejne pomalowania. To samo się tyczy różnych odrębnych i zawsze szkaradnych pomalowań sklepów. Nadto należałoby szereg domów zbadać starannie. Na wielu z nich pod warstwami tynku, kryją się niewątpliwie płaskorzeźby. dekoracje stiukowe. czy inne. może nawet bardzo ciekawe.

Przechodząc do kwestji **wyglądu ulic,** której częścią jest sprawa poprzednia, stwierdzam na nich nadmiar różnych drobnych punktów, jak słupy telefoniczne, oświetleniowe, ogłoszeniowe. kioski i t. p. psujących perspektywę ulicy, rozbijających ją. Niewłaściwe ich ustawienie, lub mnogość zaśmieca miasto fatalnie. Niestety jest tego w Wilnie dosyć.

Pozatem muszę poruszyć jeszcze sprawę szyldów, mimo, że była już w ankiecie panów poruszana. Jest to **również** sprawa natury zasadniczej dla tego wyglądu. **Szyldy** najrozmaitsze i wystające z fasad pod kątem prostym do ulicy i rozwieszone płasko na ścianach. **nic dokomponowane ani do ulicy, ani do poszczególnych domów, są plagą oszpecającą nasze** i nietylko nasze, **miasto.** To samo się tyczy mnóstwa innego rodzaju reklam. jak szafek, gablotek wywieszanych obok sklepów. a nawet wystaw sklepowych. Wszystko to urządzone jest. z minimalnemi wyjątkami. bez żadnego smaku estetycznego, szablonowo, tandetnie, ze szkodą i dla samych właścicieli sklepów. Kogóż bowiem może przyciągnąć taka banalna reklama. A przecież niebrak w Wilnie ludzi umiejących to robić. artystów malarzy. architektów literników. Niechby zwrócili się zainteresowani w tych sprawach do Wydziału Szt. P. USB. Spółdzielni Artystycznej i t. d., zawsze znajdą fachową radę i pomoc techniczną, bez szczególnych kosztów. jeśli o tę ostatnią chodzi.

Osobno należałoby powiedzieć o reklamach kinowych, plakatach wywieszanych nazewnątrz, gablotkach z fotosami. Wszystko to pozatem, że jest szpetne. umieszczone jest nadto, w rozmiarach i formie jaskrawo kolidującej z architekturą domów, w braku jakiejkolwiek proporcji z wykrojem i kształtem drzwi, okien etc.

— A brzydkie plakaty oblepiające drzewa przy „Lutni"...

— Tak, wogóle reklamy przed „Lutnią" bardzo szpecą ulicę na całej przestrzeni skąd je widać. a widać z dość daleka...

— Ciskam kamień do ogródka p. artysty dekoratora „Lutni". Oby zainteresował się tem brzydactwem. które może niesłusznie, ale na jego karb ogólnie jest zapisywane. Ale przechodząc do uprawnień Pana Konserwatora, jaka jest Jego ingerencja w tych sprawach?

— Niestety. nic tu zmieniać nie mogę. Ustawa o ochronie zabytków. wprawdzie wspomina o szyldach, plakatach. szafkach i innych reklamach ale tylko zabrania bezwzględnie wieszania nowych. Co do starych. to mogę je zdejmować, gdy zachodzi tego potrzeba, ale na koszt państwa. ale na to nie mam funduszów. Tu tylko mogę działać namową, propagandą zrozumienia tych spraw.

Natomiast szerokie poledziałania ma w tem magistrat. Może jak chce regulować wygląd ulicy odpowiedniemi podatkami.

— **Niestety, nasz Zarząd miejski nie obfituje w ludzi kompetentnych w tej dziedzinie.**

— Tak. Jak to już zgodnie stwierdzili moi przedmówcy w ankiecie panów, niezbędne jest **w Zarządzie miasta, specjalne ciało doradcze,** które podobnie jak np. w Krakowie i Warszawie (Inspektorat Artystyczny) oddawna się dzieje, przy współudziale władz konserwatorskich wskazywałby jakiemi drogami trzeba iść. ustalałoby ogólne zasady. Zgłaszało już tutaj swą pomoc Tow. Miłośników Wilna. Pozatem musi być jeszcze jako dopełnienie takiej organizacji. jakiś **organ wykonawczy**. Musiałby być przy architekcie miejskim, obecnie przeciążonym pracą o chark. bieżącym, **conajmniej** jeden człowiek dopilnowujący realizacji decyzyj danej **komisji artystycznej**, czy inaczej zwanej.

— Wtedy nie zdarzałyby się takie kwiatki, jak sprawa ratusza. niechlujna pstrokacizna ulic i t. p. Dziękuję bardzo Panu za ten bogaty materjał i nie chcąc Go dłużej nudzić moją indagacją, kończę ją, obiecując sobie jeszcze nieraz powrócić do Pana w tych sprawach. **S. Z. Kl.**

Krwawe walki w Palestynie.



W Jerozolimie i innych miastach Palestyny dochodzi często do krwawych rozruchów antyżydowskich, wywołanych przez Arabów. Ostatnio widownią bardzo zaciętych walk między Żydami a Arabami była Jaffa.

Na zdjęciu scena z walk ulicznych w Jaffie. Oddziały policji rozpędzają demonstrujących Arabów.

Miljonowe zamówienia Sowietów w Wilnie.

Przed kilku dniami sfinalizowane zostały pertraktacje o zorganizowanie eksportu wyrobów rzemiosła wileńskiego na rynek sowiecki. W pertraktacjach tych pośredniczył „sowpoltorg". W wyniku omawianych rokowań Wilno otrzymało z ZSRR. zamówienia na sumę przeszło miljona złotych. W pierwszym rzędzie Sowiety będą importowały wileńskie obuwie. a ponadto rozmaite inne wyroby rzemieślnicze.

W związku z postępującemi pracami eksportowemi, zwłaszcza że wyrobami wileńskiemi zaciekawił się również w poważnych rozmiarach i rynek angielski. obecnie jedną z najbardziej palących kwestyj jest zorganizowanie w Wilnie spółdzielni eksportowej, któraby objęła wszystkie branże, produkujące wyroby rzemieślnicze na eksport.

—o(:)o—

Apel kobiet poległych podczas walk o niepodległość.

W dniu 10 listopada w Sali Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego, odbędzie się zorganizowany przez Rodzinę Wojskową uroczysty apel, wspomnienie wszystkich znanych kobiet, które straciły życie w walkach o Niepodległość.

Dotychczas zdołano ustalić dwieście kilkadziesiąt nazwisk Peowiaczek. Wywiadowczyń i Ochotniczek w walce o niepodległość, które życie swe na ołtarzu Ojczyzny złożyły. Uroczystość w auli kolumnowej będzie bezpłatna, przystępna dla wszystkich. a na program złożą się: produkcje orkiestry wojskowej, przemówienie p. pułk. Pełczyńskiej — chór szkolny, ewentualnie jeszcze jedno przemówienie. Apel Zmarłych, uczczenie ich pamięci chwilą milczenia i odśpiewanie pożegnalnej, żołnierskiej pieśni „Śpij kolego w twardym grobie".

Przy wejściu umieszczone będą tace na Dom Pracy Społecznej Kobiet w Warszawie, który to projekt żeńskiego „Fidacu" jest gorącem pragnieniem Marszałkowej Piłsudskiej, chcącej w takim domu widzieć prócz organizacyj społecznych. schronisko dla weteranek polskich, zasłużonych w walkach o niepodległość.

Mieszkańcy Wilna, którzyby mogli dostarczyć danych co do kobiet zasłużonych w walkach o niepodległość, proszone są o zgłaszanie materjałów do „Rodziny Wojskowej" (Mickiewicza 11).

Nabożeństwo za spokój duszy poległych policjantów.

W dniu 10 listopada rb. jako wigilję 15 rocznicy dnia wskrzeszenia Ojczyzny oraz dorocznego Święta Korpusu Policji, odbędzie się w kościele św. Kazimierza w Wilnie o godz. 10 nabożeństwo za spokój dusz 42 szeregowych Policji województwa wileńskiego. poległych w obronie współobywateli i bezpieczeństwa publicznego.

Po nabożeństwie w tymże dniu o godzinie 11 min. 30 na cmentarzu Rossa nastąpi złożenie wieńców na grobach poległych policjantów przez Pana Wojewodę Wileńskiego i Komendanta Wojewódzkiego Policji.

W dniu 11 listopada wszystkie instytucje i urzędy będą nieczynne.

Urząd Wojewódzki otrzymał powiadomienie, iż dzień 11 listopada jako że jest świętem państwowem, będzie wolny od wszelkich zajęć biurowych zarówno w instytucjach państwowych, jak samorządowych i prywatnych. Pozatem w dniu tym w mieście winne być zamknięte wszystkie sklepy.

Godziny zamknięcia sklepów.

Starosta Grodzki Wileński podaje do wiadomości. że z powodu Święta Niepodległości w dniu 11 bm. sklepy winny być zamknięte od godziny 10 do 2 po poł., to jest do 14.

Wilno nie otrzyma większych kredytów inwestycyjnych.

Niedawno donosiliśmy o staraniach jakie wszczął Zarząd miasta na terenie władz centralnych. o przyznanie Wilnu większych kredytów z funduszu pracy na roboty inwestycyjne. W sprawie tej do miarodajnych czynników skierowany był memorjał, w którym wyszczególnione zostały najbardziej palące potrzeby miasta w dziedzinie inwestycyjnej. W konkluzji magistrat ubiegał się o przyznanie sumy kilku miljonów złotych. Podług otrzymanych obecnie w drodze nieoficjalnej informacyj — kredyty Wilnu zostaną przyznane w normach stosunkowo bardzo nieznacznych. na sumę mniej więcej pół miljona złotych.

Zabił w walce wolnoamerykańskiej.

Rozpoczęło się o w noc majową przy stoliku w restauracji na ulicy Nowogródzkiej Robotnicy Józef Rudziński, Jan i Juljan Kowalewscy oraz bracia Chodzisowie „zalewali robaka". Z początku poszło siedem butelek piwa, potem — cztery buteleczyny „czystej".

Kiedy towarzystwo wyszło na ulicę. nogi odmawiały posłuszeństwa, w głowach szumiało.

Józef Rudziński był najbardziej ruchliwy. Szedł pogwizdując. — przytupywał od casami.

— Chodź. Kowalewski. na wolnoamerykańską — zaproponował.

Tęgi i barczysty Kowalewski Jan przyjął wyzwanie. Zrzucił marynarkę, zakasał rękawa, podszedł do Rudzińskiego, objął go w pół i po krótkiej walce przycisnął do bruku. Rudziński powstawał trzy razy, znowu wyzywał Kowalewskiego i znowu powalony musiał uznać się za zwyciężonego.

—Dość tego — powiedział wreszcie. Zrzucił również marynarkę, zakasał rękawa i wyjął nóż z za cholewy.

Przyjaciele rzucili się na pomoc Kowalewskiemu. Powstała walka ogólna.

W zamieszaniu Rudziński rozpruł nożem brzuch Wincentemu Chodzisowi, który wkrótce potem zmarł.

Ciekawe jest to. że kiedy śmiertelnie rannionego Chodzisa pytano, kto go zabił. — odpowiedział:

— Kto mnie przebił nie powiem, jestem...

Wczoraj sąd okręgowy skazał Józefa Rudzińskiego na 2 i pół lata więzienia.

Włod.

—):(—

„ŻAGARY"

Wyszedł z druku 1 (22) numer pisma literackiego „Żagary" i zawiera. „Cytaty z Żeromskiego" — Jerzy Zagórski, „Braterstwo Ludów" — Czesław Miłosz, „Defilada", — Mieczysław Kotlicki „Codzień" — Józef Maśliński „Pełnia lipcowa" — Jerzy Putrament — „Dancing" — Anatol Mikułko, „Dziś" — Teodor Bujnicki, „Kłopoty Teatralne" — Józef Maśliński, „Wilno Czeka" — Czesław Miłosz, „Tłumaczenie Sergjusza Jesienina" — t. b., „Jak tam w Sowietach ładnie" — a. c. j. i t. d.

Cena egzemplarza 30 gr. Do nabycia we wszystkich kioskach i księgarniach.

R A D J O

WILNO.

PIĄTEK, dnia 10 listopada 1933 r.

7.00: Czas: Gimnastyka; Muzyka; Dziennik poranny; Muzyka; Chwilka gosp. dom.; 11.30: Przegląd prasy; Wiadomości o eksporcie; 11.50: Muzyka z płyt; 11.57: Czas; Reportaż muzyczny; Dziennik południowy; Kom. meteor.; D. c. reportażu; 15.25: Program dzienny; 15.30: Giełda rolnicza; 15.40: Koncert dla młodzieży; 16.10: Koncert; 16.40: „Praca samokształceniowa w SMP." — pog. 16.50: Koncert muzyki lekkiej; 17.45: „Sylwetki akademików literatury" — I. Leopold Staff 18,05: „15-lecie obrony Lwowa" — odczyt; 18.20: Muzyka (płyty); 18.25: Ze spraw litewskich; 18.40: Rozmaitości, 18.50: Feljeton aktualny; 19.05: Odsłonięcie pomnika; 19.35: Program na sobotę; 19.40: Sport; 19.45: Rozmaitości; 19.47: Dziennik wieczorny; 20.00: „Jakiemi siłami zdobywaliśmy wolność i granice" — odczyt gen. K. Sosnkowskiego; 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 22.55: „Niepodległość w zwierciadle literatury" — feljeton; 21.10: D. c. koncertu; 22.15: Muzyka taneczna. Kom. meteor.; 23.05: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

ŻYCIORYSY AKADEMIKÓW LITERATURY.

W związku z powołaniem do życia Akademji Literatury rozpocznie się dzisiaj w radjo cykl prelekcyj, poświęconych omówieniu sylwetek twórczych piętnastu pisarzy, tworzących Akademję. Prelekcje odbywać się będą codziennie o godz. 17.45. Dzisiaj w piątek p. Roman Zrębowicz omówi twórczość znakomitego poety Leopolda Staffa.

MUZYKA LEKKA.

Dla miłośników muzyki lekkiej przygotowała rozgłośnia wileńska urozmaiconą audycję. która nadana zostanie w piątek o godzinie 16,50. Kwintet kameralny wykona szereg utworów tanecznych. a p. Mieczysław Węgrzyn odśpiewa kilka własnych piosenek.

ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI

W sobotnim programie radjowym znajdują się kilka treściwych audycyj związanych z obchodem piętnastolecia Niepodległości. A więc o godzinie 16.50 z Warszawy transmitujemy audycję p. t. „Legjony w Muzyce" ze słowem wstępnym Juljusza Kaden Bandrowskiego: „Jak powstały pieśni legjonowe?". Śpiewać je będzie chór strzelecki oraz solistka p. Zmigród Fedyczkowska.

O godzinie 18 rozgłośnia wileńska nada akademję z sali Kuratorjum Szkolnego w Wilnie: w programie przemówienia okolicznościowe oraz część muzyczna.

Następnie o godzinie 20.15 usłyszą radjosłuchacze pierwszy koncert ze specjalnego cyklu zorganizowanych przez Radjo ku uczczeniu Rocznicy Niepodległości, a mających na celu odtworzenie dorobku naszej twórczości muzycznej w latach 1918 — 1933.

Wreszcie o godzinie 24 przemówi przed mikrofonem P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki do Polaków w Ameryce. Przemówienie P. Prezydenta będzie transmitowane przez szereg radjostacyj amerykańskich — i wygłoszone będzie w językach polskim i angielskim.

K U R J E R S P O R T O W Y

K. P. W. otrzymuje sztandar.

Jesteśmy w przededniu pięknej uroczystości. Kolejowe Przysposobienie Wojskowe poświęca swój sztandar. Uroczystość ta odbędzie się w niedzielę wraz z uroczystościami, związanemi z obchodem Niepodległości.

Sztandar, jako symbol jedności, przyczyni się niewątpliwie do jeszcze bardziej wzmożonej pracy, która tak piękne wydaje owoce.

Tu u nas na odległych krańcach Rzeczypospolitej uroczystości takie mają swój specjalny urok.

Z szeregu organizacji P. W. może najpiękniejszą tradycję mają kolejarze, którzy gromadzą się w K. P. W. Organizacja ta, chociaż jest jeszcze bardzo młoda. dziedziczy spuściznę tych wszystkich kolejarzy. którzy dzielnie walczyli w czasie wojny. Czyny kolejarzy polskich, a w szczególności wileńskich są wszystkim dobrze znane, to też dziś, gdy kolejarze otrzymać mają swój piękny sztandar, niewątpliwie całe Wilno powita z wielką radością otrzymanie przez nich symbolu siły, symbolu pracy i potęgi.

Uroczystość odbędzie się w niedzielę. Zgromadzi ona szereg delegacyj kolejowych. a między innemi obecność swoją zapewnił p. minister kolei Butkiewicz. Ponadto przyjadą dyr. P. U. W. F. płk. Kiliński, poseł Stażak i wielu innych osobistości, związanych pracą swoją z Kolejowem Przysposobieniem Wojskowem.

O godz. 12 w niedzielę.

Niedzielny mecz piłkarski o wejście do Ligi między WKS., a Garbarnią został wyznaczony na godz. 12.

Mecz ten, jak już pisaliśmy, odbędzie się na stadjonie reprezentacyjnym przy ul. Werkowskiej.

Garbarnia wystąpi w swoim najlepszym składzie. W drużynie WKS. zajdą pewne zmiany. W ataku grać będzie Hajdul.

W TROSCE O SPORT KOBIECY.

Przed kilku dniami zakończony został kurs instruktorski sportu kobiecego. Kurs ten przeprowadzony został staraniem obwodu PW przy 6 p. p. leg., dzięki staraniom por. Lietza.

Kurs prowadzony przez instruktorkę Halicką zgromadził 19 uczestniczek. z czego 17 pań zdobyło na kursie P. O. S., 16 odznakę strzelecką.

Zorganizowanie kursu nasuwało szereg trudności, ale dzielni organizatorzy przezwyciężyli wszelkie przeszkody, mając teraz zadowolenie moralne ze swej pracy.

Instruktorki przeważnie wykorzystywane będą przez oddziały prowincjonalne Zw. Strzeleckiego.

Nadmieniamy ze swej strony, iż może nareszcie w równym stopniu władze sportowe opiekować się będą nietylko sportem męskim, ale i wśród kobiet poczynione zostaną pewne starania propagujące sport kobiecy, który na Wileńszczyźnie znajduje się w okresie niemowlęctwa.

Wykrycie olbrzymiej gorzelni.

Onegdaj w lasach w rejonie zaścianku Szukciszki pod Bezdanami wykryta została dobrze zakonspirowana olbrzymia gorzelnia. Obliczona ona była na 4 tysiące litrów zacieru i produkowała samogon w znacznych ilościach konkurując skutecznie, wśród okolicznych włościan taniością „wyrobów" z Państwowym Monopolem Spirytusowym.

Gorzelnia ta mieściła się w gęstej puszczy wśród trzęsawisk i bagien dokąd rzadko kiedy stąpała noga ludzka.

Do zdekonspirowania tej fabryki samogonu znacznie przyczynił się gajowy miejscowych lasów.

Przed trzema mniej więcej tygodniami w czasie obchodu lasu zauważył on iż głęboko w puszczy nad nieprzystępnemi bagnami i trzęsawiskami wznosi się dym.

To wydało się mu podejrzanem. Brnąc po pas w błocie, przebył gajowy bagna i natrafił na wyspie wśród bagien na olbrzymią gorzelnię. przy której pracowało 4 nieznanych mu wieśniaków.

Na widok gajowego, właściciele potajemnej gorzelni rzucili się na niego i skrępowawszy, powrozami przywiązali do drzewa. W ten sposób przebył gajowy przez 17 godzin. Kiedy gorzelani wyprodukowali cały przygotowany zacier. rozebrali gorzelnię i pochowali wszystkie urządzenia — zwolnili nieszczęśliwego.

Ostatkiem sił wrócił on do domu. Po kilku dniach. gdy odzyskał siły. udał się do policji i inspektora akcyzowego i opowiedział o swojej przygodzie. Rozpoczęła się obserwacja. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że konkurenci monopolu znowu wznowią swoją działalność. Wreszcie onegdaj obserwacja przyniosła spodziewany wynik.

Ustalono, iż gorzelani znowu wszczęli „produkcję". W nocy urzędnicy akcyzowi wraz z policją brnąc w błocie przebyli bagna i zastali gorzelanych przy pracy. Gorzelnię wraz z produkowanym samogonem skonfiskowano. Właścicieli zatrzymano. Okazali się nimi mieszkańcy wspomnianego zaścianku Szuszwiło, Czarniewicz, Makowski i Stawiński.

Skierowano ich do dyspozycji władz sądowych. (c)

Tragedja matki.

Wczoraj wieczorem przechodnie znaleźli na zaułku Oszmiańskim trzech pozostawionych chłopczyków w wieku od 5 do 11 lat.

Jak się okazało podrzuciła dzieci ich matka, Emma Berlinowa. Przed rokiem Berlinowej zmarł mąż — majster cechowy, pozostawiając ją z małemi dziećmi bez środków do życia.

Przed dwoma miesiącami nieszczęśliwą wdowę wyeksmitowano z mieszkania i od tego czasu tułała się wraz z dziećmi. znajdując nocleg u znajomych.

Takie życie obrzydło nieszczęśliwej wobec czego pozostawiła swych chłopaków na ulicy, zaś sama oddaliła się w niewiadomym kierunku. Opowiadają, iż Berlinowa nosiła się ostatnio z zamiarem pozbawienia się życia.

Dzieci ulokowano w przytułku. Matki poszukuje policja. (c)

Zemsta za eksmisję.

Wczoraj wieczorem 6 komisarjat policji zaalarmowany został wiadomością, iż na mieszkanie handlarza bydłem Nisona Gurwicza w Pospieszce (ul. Antokolska 136) dokonany został napad.

Na miejsce wypadku niezwłocznie wydelegowano dwóch posterunkowych, którzy zastali mieszkanie N. Gurwicza całkowicie zdemolowane, szyby powybijane, drzwi i meble połamane ,zaś samego Gurwicza mocno pobitego.

Jak się okazało wyeksmitował on niedawno ze swego domu rodzinę krewnego. co wywołało wielkie poruszenie w pozostałej „familji". Postanowiono się zemścić i dokonano tego.

Na miejsce wypadku niezwłocznie zawezwano pogotowie ratunkowe, które udzieliło Gurwiczowi pierwszej pomocy Przeciwko sprawcom najścia spisano protokół. (c)

Z Muzyki

Koncert oratoryjny chóru „Echo".— Recital fortepianowy Mieczysława Münza.

Przodujące stanowisko, zdobyte pośród zespołów chóralnych wileńskich przez „Echo", skutecznie utrzymuje ambicję tego doskonałego chóru, corocznie bowiem słyszymy jego produkcję poważną tak pod względem doboru repertuaru, jak i poziomu wykonania.

Tym razem „Echo" wystąpiło z koncertem oratoryjnym, wypełnionym przez „Pory roku" Haydna. Złożony aparat tego dzieła, wymagającego licznego, dobrze wyćwiczonego chóru oraz solistów i orkiestry—dzieła, obejmującego 44 numery, zmuszał wykonawców do długotrwałej i uciążliwej pracy przygotowawczej. Tej pracy nie poskąpili wszyscy wykonawcy z dyrygentem prof. Kalinowskim na czele, toteż rezultat był jak na warunki wileńskie doskonały.

Były niejakie niedociągnięcia w partji orkiestrowej (niejednolite brzmienie poszczególnych grup instrumentalnych), były nieliczne niepewności w partjach solowych, natomiast zupełne opanowanie partji chóralnej, jej zestrojone brzmienie i pewna rytmika oraz ogólne wrażenie wykonania całości stało na wysokim poziomie.

Biorąc pod uwagę wielkie trudności w doprowadzeniu do skutku tak odpowiedzialnego zamierzenia, jak wystawienia jednego z arcydzieł literatury klasycznej wielkiej formy, należy być wdzięcznym chórowi „Echo", solistom pp. Hendrychównie, Ludwigowi i Artimienee, a nadewszystko prof. Kalinowskiemu za to, iż co pewien czas podobnie imponującem wystąpieniem ratują honor ruchu muzycznego naszego miasta.

Koncert rozpoczęła pogadanka prof. Józefowicza o Haydnie i „Porach roku", poczem — z okazji zbliżającego się święta patronki muzyki —wykonano „Hymn do św. Cecylji Thilena (z instrumentacją S. Czosnowskiego).

Licznie zebrana publiczność w skupieniu słuchała podniosłej audycji i nagradzała wykonawców zasłużonemi objawami zadowolenia.

* * *

Na koncercie Wil. Tow. Filharmonicznego mieliśmy sposobność usłyszenia poraz pierwszy utalentowanego rodaka naszego, pianisty Mieczysława Münza.

Dochodziły nas oddawna pochlebne wieści o występach tego artysty w Ameryce. Wieści te okazały się zupełnie prawdziwe. P. Münz wystąpił u nas z repertuarem dość znanym (Liszt, Brahms, Schuman, Chopin, De Falla). Włożył on jednak w interpretację tyle mistrzostwa technicznego, a zarazem tyle umiaru w najlepszym stylu, iż słuchało się gry Münza z niesłabnącem zainteresowaniem do końca. W grze tej nie brakło żadnego czynnika, cechującego wielkich wirtuozów fortepianu: piękności uderzena, subtelnej dynamiki, liryzmu, ani też żywego temperamentu. Wszystkie te czynniki, podporządkowane prawdziwie artystycznej inteligencji wykonawcy, czynią z Mieczysława Münza nietylko wirtuoza, lecz i myślącego, wnikliwego artystę wysokiej miary. Pianistyka polska ma w Münzu jednego z najpoważniejszych przedstawicieli.

A. W.

Ceny nabiału.

Masło wyborowe 1 kg. hurt 3,60 detal 4.00 zł.; masło stołowe hurt 3,40; detal 3,80; masło solone hurt 3,30; detal 3,60.

Sery Nowogródzkie 1 kg. hurt 2.10; detal 2,40; sery litewskie hurt 1,60; detal 1,80; sery Lechickie hurt 1,80; detal 2,10;

Hurt: Jaja kopa (60 szt.) I gat. 6.00 zł. II gat. 5.40 zł.; III gat. 4,80 zł;

Detal: 1 sztuka I gat. 11 gr.; II gat. 10 gr.; III gat. gat. 9 gr.

Ceny na rynku: Masło niesolone za 1 kg 3,00 zł. Masło solone 1 kg. 2,50 zł.

KRONIKA

Piątek 10 Listopad

Dziś: Andrzeja z Awelinu

Jutro: Marcina B. W.

Wschód słońca — g. 6 m. 40

Zachód „ — g. 3 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 9 XI — 1933 roku

Ciśnienie 764
Temper + 2
Temper. najw. + 4
Temper. najn. — 2
Opad: —
Wiatr: pół. zach.
Tend.: spadek
Uwagi: pochmurno.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące aptek.: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, Wysockiego — Wielka 3, Frumkina — Niemiecka 23, Augustowskiego — róg Stefańskiej i Kijowskiej.

MIEJSKA

— **Rada Szpitalna wypowiedziała się za zlikwidowaniem.** W dniu wczorajszym odbyło się zapowiedziane posiedzenie Rady Szpitalnej. Na posiedzeniu tem żywą dyskusję wywołała sprawa zamierzonej likwidacji szpitala żydowskiego. W wyniku kilkugodzinnych obrad, po wysłuchaniu zdań za i contra — Rada wypowiedziała się za zlikwidowaniem omawianego szpitala.

— **Przeniesienie rynku Łukiskiego i przedłużenie ul. Montwiłłowskiej.** Dowiadujemy się, że magistrat nabył plac koło ul. Montwiłłowskiej. Na plac ten Zarząd miasta projektuje przenieść rynek Łukiski. Jednocześnie postanowiono przedłużyć ulicę Montwiłłowską.

Z UNIWERSYTETU

— **Promocja** P. Walenty Horoszkiewiczówny, Sekretarza Uniwersytetu Stefana Batorego, na doktora filozofji odbędzie się dziś o godzinie 13 min. 30 w Auli Kolumnowej.

SPRAWY SZKOLNE

— **Akademja ku czci Święta Niepodległości.** W dniu 11 bm. o godzinie 18 wieczorem odbędzie się w sali Czartoryskich Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego (Wolana 10) uroczysta akademja ku czci 15-lecia Niepodległości Polski. Na akademję złożą się: przemówienie Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Szelągowskiego Kazimierza, referat naczelnika wydziału p. Czystowskiego Jana n. t. „Budujmy szkoły", recytacje p. Rychterówny Kazimiery oraz występy chórów i orkiestr szkolnych.

Wstęp na akademję bezpłatny.

— **Kwesta na budowę szkół.** W dniu 11 listopada rb. Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych urządza kwestę uliczną na cele budowy szkół.

Obywatelu — uczcij rocznicę Niepodległości Polski i złóż daninę na budowę szkół powszechnych.

Z KOLEI

— **Z okazji 15-letniej Rocznicy Odzyskania Niepodległości**, staraniem Zarządu Ogniska K. P. W. — Wilno we własnym gmachu przy ul. Kolejowej nr. 19 dnia 10 listopada rb. o godz. 18 odbędzie się Uroczysta Akademja na której program ma się złożyć:

1) Zagajenie;

2) Przemówienie okolicznościowe d-ra Makomaskiego;

3) Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej Ogniska KPW. Wilno pod dyr. ob. Czerniawskiego;

4) Śpiew salo w wykonaniu p. Jagminówny;

5) Deklamacje w wykonaniu ob. Elemberga;

6) Wiązanka melodji legjonowych w wykonaniu orkiestry dętej Ogniska K. P. W. Wilno.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Z POCZTY.

— **Akademja pocztowców.** Ku uczczeniu XV-letniej rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w dniu 12 bm. w Świetlicy Pocztowej (ul. Św. Jańska 13) akademja. W programie:

1) Zagajenie prezesa Dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. Karola Żuchowicza. 2) Okolicznościowe przemówienie posła d-ra Stefana Brokowskiego. 3) Produkcje chóralno — muzyczne Pocztowego P. W., chóru pod dyr. Władysława Szczepańskiego, orkiestry symfonicznej pod dyr. Romana Hermana, orkiestry dętej pod dyr. Feliksa Stachacza, oraz revellersów pod kier. Jerzego Świętochowskiego.

Wstęp dla wszystkich wolny.

Początek o godz. 12 w południe.

— **Dyrekcja P. i T. komunikuje**, że w dniu 11 listopada br. z okazji obchodu 15 rocznicy odzyskania niepodległości urzędy pocztowe będą czynne jak w niedzielę, tj. od godziny 9 do 11, a doręczone zostaną przesyłki pocztowe w godzinach popołudniowych z wyjątkiem paczek i listów wartościowych. Dzień ten będzie wolny od składowego za paczki i listy wartościowe.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Zarząd Legji Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich w Wilnie wzywa** członków do wzięcia gremjalnego udziału w uroczystości 15-ej rocznicy odzyskania Niepodległości Rzecz. Polskiej.

Zbiórka odbędzie się o godzinie 9 w dniu 11 bm. przy ulicy św. Anny 2.

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR. wzywa** swych członków posiadających Państwowe Odznaki Sportowe do stawienia się na defiladę z okazji 15-lecia Niepodległości dnia 11 listopada 1933 roku o godzinie 8 min. 30 przed Głównym Pawilonem Wystawowym w Ogrodzie Bernardyńskim.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Cykl odczytów „Dawne Wilno".** Dzisiaj w RWZA. mówi Dr. Arcimowicz na temat Wilno w historji literatury. (O racji regjonalizmu w bajaniach historycznych). Początek o godzinie 18 (6 po poł.). Wstęp 50 i 30 gr. Szatnia bezpłatna.

— **Kursy Gazowe Polskiego Czerwonego Krzyża dla Ludności Cywilnej.** Zarząd Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża organizuje w końcu listopada r. b. 6-godzinny kurs informacyjny z dziedziny gazoznawstwa dla ludności cywilnej.

Wykłady na powyższym kursie zostaną wygłoszone przez p. prof. USB. Sergjusza Siengalewicza, mjr. Kamińskiego i dr. med. Roseta — adjunkta I Kliniki Chor. Wewn. USB.

Zgłoszenia na krus przyjmuje biuro P. C. K. przy ul. Tatarskiej 5 w godzinach urzędowych (od 9 do 15) do dnia 27 listopada.

— **„Broń piechoty i jej ogień".** Pod powyższym tytułem w piątek dnia 10 b. m. w lokalu Koła Wileńskiego ZOR., odbędzie się wykład mjr. Kasztelowicza. Początek o godz. 18. Zarząd Koła wzywa wszystkich swych członków do gremjalnego przybycia.

RÓŻNE

— **Do Prezesa Polskiej Akademji Literatury** Wacława Sieroszewskiego wysłało Prezydjum Rady Wil. Zrzeszeń Art. dnia 8 bm. na uroczyste posiedzenie inauguracyjne następującą depeszę: „Świetnemu i dostojnemu przedstawicielstwu literatury polskiej wyrazy głębokiego hołdu oraz gorącego życzenia najwspanialszej pracy przesyłają pisarze i artyści złączeni w Radzie Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych".

— **11 listopada**, w 15 rocznicę odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, o godzinie 10 r. odbędzie się w meczecie nabożeństwo, o czem Muftiat podaje do wiadomości muzułman.

Koło Sióstr Pogotowia Sanitarnego Pol. Czerwonego Krzyża przypomina, że w nadchodzącą niedzielę nastąpi zwiedzenie miejskiej stacji pomp. Punkt zborny dla członków Koła w lokalu Czerwonego Krzyża o godz. 11 m. 30.

TEATR I MUZYKA

— **Występy Marji Kaupe. „Czar Walca".** Dziś ukaże się po raz drugi melodyjna operetka O. Straussa „Czar Walca", która zdobyła sobie ogólne uznanie i zachwyt publiczności. Najprzedniejsze siły zespołu biorą udział w wykonaniu tej powszechnie lubianej operetki, w której rolę główną kreować będzie wybitna śpiewaczka, laureatka międzynarodowego konkursu w Wiedniu, Marja Kaupe. Nowe dekoracje i kostjumy tworzą prawdziwie artystyczną całość. Reżyserja K. Wyrwicz - Wichrowskiego. Choreografja J. Ciesielskiego. Kierownictwo muzyczne M. Kochanowskiego. Akademicy korzystają z ulg biletowych. Zniżki ważne.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, piątek 10 listopada o godzinie 8 w „Fraulein Doktor" — niezwykle interesująca i ciesząca się wyjątkowem powodzeniem na naszej scenie, dzięki bogatej i pomysłowej wystawie, doskonałej reżyserji, oraz świetnej grze całego zespołu z H. Skrzydłowską na czele.

— **Teatr - Kino Rozmaitości — Sala Miejska — Ostrobramska 5.** Dziś, piątek 10 listopada (pocz. seansów o godzinie 4) doskonały film p. t. „Dama Kier". Na scenie nadwyraz wesoła aktówka p. t. „Kajcio się żeni" — z Jasińską - Detkowską na czele.

— **Wieczór pornatów tanecznych zespołu Heleny Łaszkiewiczowej w Sali Konserwatorjum.** Wszechświatowej sławy zespół taneczny Heleny Łaszkiewiczowej po powrocie z turnee po Turcji, Grecji, Egipcie, Palestynie, Rumunji, Włoszech, Węgrzech oraz Francji i Niemczech wystąpi w sobotę 11 bm. o godz. 8 wiecz. w Sali Konserwatorjum.

Należy nadmienić, że zespół ten zaliczany jest w dobie obecnej do rzędu najlepszych zespołów tanecznych w świecie.

Bilety sprzedaje Kasa Konserwatorjum od 11 — 2 i od 5 — 7.

Zgromadzenie Zw. Żydów Uczestników walk o niepodległość

W dniu 5. b. m. odbyło się w lokalu gimn. T-wa Pedagogów w Wilnie Walne Konstytuujące Zgromadzenie Oddziału Wileńskiego Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski.

Zgromadzenie, w którem uczestniczyło zgórą 50 kombatantów Żydów, zagaił imieniem Grupy Organizacyjnej Związku p. Adolf Kasztański, który w treściwem przemówieniu wyłożył cele Związku, złożył sprawozdanie z prac Grupy Organizacyjnej i powitał przybyłych przedstawicieli władz i organizacyj wojskowych i społecznych.

Przewodniczącym Zgromadzenia obrany został p. Leon Rotsztajn, który na wstępie wezwał zebranych do uczczenia przez powstanie pamięci ostatniego Żyda weterana 1863 roku p. Leona Hertza zmarłego w ostatnich dniach w Warszawie. Zgromadzenie witali: wicestarosta Józef Czernichowski, delegaci POW pp. Teresa Jurgielewiczowa i Stanisław Kuczyński, prezes Rady Wojewódzkiej Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej dr. Adolf Hirschberg, prezes Rady Związku Kupców i Przemysłowców inż. Abram Kawenoki, im. Związku Inwalidów Żydów wiceprezes Zacharjasz Julan. Pisemne powitania nadesłały: Żydowska Gmina Wyznaniowa w Wilnie, Zw. Rzemieślników Żydów w Wilnie i in. Po wyborze prezydjum wygłosił referat leg. Dr Marek Krumm, poczem odbyło się przyjęcie statutu i deklaracji ideowej Związku oraz wybory władz.

W skład Zarządu weszli: pp. por. rez. Jakób Szaffer — prezes, Adolf Kasztański — wiceprezes, Włodzimierz Hajman — sekretarz, Henryk Zusman — skarbnik, Juljan Sternberg, dr. Marek Krumm, Leon Rotsztejn —członkowie Zarządu. Do Komisji Rewizyjnej: ppor. rez. Bejgiel Juljan, Talerman Józef, Palenbaum Eljasz i Borer Srul. Do Sądu Koleżeńskiego: Rotsztein Jakób, Poraj Leon i dr. Miltau.

Zgromadzenie uchwaliło przez aklamację wysłanie telegramów hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz telegram do gen. Romana Góreckiego, Prezesa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto I standart 15,75.

Ceny tranzakcyjne: Żyto I standart 15.75, II standart 14.75; mąka pszenna 0000 A. luks 35,50 — 38,75; żytnia do 55 proc. 25,50, do 65 proc. 21,50; sitkowa 17; razowa 17,50 — 18; kasza grycz. 1/1 palona 45; siemię lniane 90 proc. 36,99 — 37,17.

Ceny orjentacyjne: — Pszenica zbierana 20,50; jęczmień na kaszę zbierany 16—16,50; owies standartowy zadeszczony 13; mąka razowa szatrowana 19; otręby żytnie 10,50; pszenne cienkie 10 — 10,50; jęczmienne 9; kasza gryczana 1/2 palona 12, 1/1 biała 40, perłowa (pęc.) nr. 2 25,50.

Za 1000 kg. f-co st. załadowania.

Len trzepany Wołożyn 1158,27 — 1192,54; Druja 985,07 — 1017,54; Traby 1212,40 — 1255,70. Kądziel horodziejska 1039,20 — 1082,50. Targaniec sort. 70/30 736,10 — 779,40.

Ogólny obrót 400 tonn.

NA WILEŃSKIM BRUKU

RZEKOMY AGENT FIRMY „KONCERN POLSKI".

Onegdaj zgłosił się do policji mieszkaniec pobliskiego folwarku Tupaciszki, Władysław Skórek i zameldował, że niedawno został oszukany przez nieznanego osobnika, który zgłosił się do niego jako przedstawiciel firmy „Koncern Polski", rzekomo mieszczącej się przy ulicy Teatralnej 4 i zaproponował mu nabycie sieczkarni na bardzo dogodnych warunkach.

Tranzakcja została załatwiona, przyczem Skórek wpłacił mu tytułem zadatku pewną sumę pieniędzy. Gdy sieczkarnia w określonym czasie nie nadeszła, udał się on na ulicę Teatralną, lecz pod powyższym adresem firmy „Koncern Polski nie odnalazł.

Zdaniem meldującego oszust potrafił wyłudzić pieniądze jeszcze od szeregu innych osób. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie. (e)

INCYDENT Z SEKWESTRATOREM.

Onegdaj do mieszkania Zareckiego (Lipówka 21) przybył w towarzystwie posterunkowego Tomasza Leśniaka — zastępca referenta wydziału egzekucyjnego 4 urzędu skarbowego celem dokonania zajęcia rzeczy za niezapłacony podatek.

W czasie dokonywania swych czynności sekwestratorowi stawiła zacięty opór zamężna córka Zareckiego Ida Popławska, która znieważyła go słownie i czynnie, uderzając pięścią w twarz.

Obecny przy tem posterunkowy Leśniak spisał protokół i sprawa skierowana została do władz sądowych. (e)

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy pierwotne:

W dniu 7.IX. 1933 r.

13473. I. Firma: „Fabina — Fejga Kałdobska" w Wilnie, ul. Wileńska Nr. 7. Handel apteczny i galanteryjny. Firma istnieje od 1931 roku. Właścicielka Fejga Kołdobska zam. w Wilnie przy ul. W. Pohulance Nr. 25 m. 5. 1295—VI.

13474. I. Firma: „Mowsza Lewin" w Wilnie, ul. Klaczki 11. Sklep żelaza. Firma istnieje od 1917 r. — Właściciel — Mowsza Lewin zam. w Wilnie przy ul. Klaczki 13. 1296—VI.

13475. I. Firma: „Sonia Rajchsztejn" w Wilnie, ul. I Szklana 11. Sklep szewieckich dodatków. Firma istnieje od 1922 r. Właścicielka Sonia Rajchsztejn zam. w Wilnie przy ul. Krupniczym 5 m. 22. 1297—VI.

13476. I. Firma. „Eksploatacja leśna Alter Bunimowicz" w Holszanach pow. Oszmiańskiego. — Eksploatacja leśna. Firma istnieje od 1933 r. Właściciel — Alter Bunimowicz zam. w Wilnie, przy ul. Zawalnej 33—10. 1298—VI.

W dniu 23.IX. 1933 r.

13477. I. Firma: „Bławat Polski — Pelagja Sobieralska" w Wilnie, ul. Wielka 28. Sklep sukienno — bławatny. Firma istnieje od 1933 r. Właścicielka Pelagja Sobieralska zam. w Wilnie przy ul. Zamkowej 20. Prokurentem firmy jest Józef Domagała zam. w Wilnie przy ul. Słowiańskiej 2—a. 1299—VI.

W dniu 27.IX. 1933 r.

13478. I. Firma: „Tartak Parowy Kacowie — Jaszuny Spółka". Prowadzenie tartaku parowego. Siedziba przy st. Jaszuny pow. Wileńsko — Trockiego. Przedsiębiorstwo istnieje od 1 marca 1933 r. Wspólnicy zam. przy st. Jaszuny pow. Wileńsko — Trockiego, Szołom, Chaja i Borys Kacowie. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 6 września 1933 r. na czasokres pięcioletni licząc od dnia 6 września 1933 r. z automatycznem przedłużeniem na taki sam czasokres o ile przynajmniej na rok przed wygaśnięciem niniejszej umowy żaden ze wspólników nie zażąda rozwiązania spółki. Zarząd należy do Szołoma i Chai Kaców łącznie. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki jak: Wszelkie umowy, weksle, indosy, czeki, pełnomocnictwa podpisuje w imieniu spółki pod stemplem firmowym Szołom Kac zwyczajną zaś korespondencję i pokwitowania z odbioru pieniędzy jak również z poczty telegrafu wszelkiego rodzaju korespondencji zwyczajnej, poleconej i pieniężnej podpisuje każdy ze wspólników oddzielnie. 1300—VI.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 25.VIII. 1933 r.

2594. VI. Firma Spółka Bracia Kirzner i D. Miekun Wilno, fabryka wyprawiania i forbowania futer Furks". Do podpisywania weksli, czeków oraz żyra na wekslach w imieniu spółki do dnia 1 stycznia 1934 r. upoważnieni są dwaj spólnicy mianowicie Abram lub Abel Kirznerowie łącznie z Dawidem Mieknnem pod stemplem firmowym. 1301—VI.

W dniu 29.IX. 1933 r.

92. VI. Firma: „Markus Deull". Udzielono przez pełnomocnika przedsiębiorstwa spadkowego Szejnę Marję Deull samodzielnej prokury Sergjuszowi Deullowi zam. w Wilnie ul. Jagiellońska 3. 1302—VI.

Akt. Nr. Km. 794/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 2-go, zam. w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej 6—7, zgodnie z art. 602-603 K.P.C. podaje do wiadomości publicznej że w dniu 20-go listopada 1933 roku od godz. 10-ej w Wilnie przy ul. Żeligowskiego Nr. 1, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składających się z dwóch maszyn do pisania, oszacowanych na łączną sumę zł. 700 —

Ruchomości podlegające sprzedaży można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

210/VI Komornik Sądowy H. Lisowski.

K. BAMET.

HANKA.

(Ze wspomnień sędziego śledczego).

We wsi Lwa Wielka ruch niezwykły. Okoliczni mieszkańcy od samego rana nadciągali niby na odpust.

We wsi tej miałem dokonać sekcję zwłok Anny Wolczewskiej, którą wydobyto z rzeki ze śladami gwałtu na ciele.

Jadąc przez Lwę Wielką nie pytałem nawet, gdzie się znajdują te zwłoki, gdyż wskazywał to tłum mężczyzn, kobiet i dzieci, otaczający jedną ze stodół: jedni z tych ludzi cisnęli się do drzwi stodoły drudzy wisieli, niby bielizna na płotach, inni siedzieli na drzewach. Gwar tłumu podobny do szumu fal morskich roznosił się daleko.

Nieco na uboczu stali policjanci. Komendant posterunku, wskazując na chłopca, stojącego przy nim powiedział:

— „Sprawcą morderstwa jest on — Jerzy Juchnowicz, gdyż w dniu krytycznym był w towarzystwie denatki nad rzeką; tam miał z nią sprzeczkę na tle stosunków miłosnych i jak się dowiedziałem, miał z nią zerwać. Ponadto w stodole Juchnowicza pod słomą odnalazłem mokre i zabrudzone iłem rzecznym jego ubranie i buty".

Po tych relacjach komendanta udałem się z lekarzem do oblężonej stodoły, w wnętrzach której na ziemi zobaczyłem zwłoki młodej dziewczyny lat około dwudziestu. Plamy opadowe i znaki pośmiertne nie zdołały zatrzeć ładnych jej rysów: długie czarne rzęsy i łuki czarnych brwi odbijały od żółtawo-szarej, miejscami fioletowej, pociągłej twarzy denatki, z nozdrzy zgrabnego noska i zlekka otwartych ust wydobywała się biaława piana; długie włosy koloru czesanego lnu w nieporządku leżały na różowej jeszcze mokrej sukience; białe pończochy i pantofle oblegały kształtne nogi.

Kazałem sołtysowi wyznaczyć kogoś do pomocy lekarzowi oraz do przeniesienia zwłok na dziedziniec. Sołtys poszedł. Po kilkunastu minutach posłyszałem szemrania chłopów i czyjeś donioste słowa: „Jurki sprawa!... jak zabił, tak niech i robi". — Sołtys powrócił z oświadczeniem, że nikt z obecnych nie chce przenieść zwłoki i pomagać lekarzowi oraz nadmienił, że może zgodzi się aresztowany.

Kiedy zaproponowałem to Juchnowiczowi, bez żadnej odpowiedzi podszedł, założył zwłoki na plecy, skrzyżował ręce zmarłej na swej piersi i wyniósł ją na podwórze, gdzie ostrożnie położył na stół, przygotowany do sekcji.

Juchnowicz dopomagał lekarzowi cały czas: to trzymał trupa, to obmywał wyjmowane organy ciała lub wykonywał inne zlecenia..

Obserwując go, zwróciłem uwagę, że wszystko robił jak automat, nie odzywając się ani pół słowem i na nikogo nie patrząc; wewnętrzne przeżywania nie odbijały się na jego bladej jakby skamieniałej twarzy. Kiedy lekarz, zauważywszy na szyi Walczewskiej ciemno-brunatne plamy powstałe, prawdopodobnie, od ucisku palców przestępcy, kazał Juchnowiczowi przyłożyć swe palce do tych plam, uczynił to bez żadnego widocznego wzruszenia, jakby to porównanie zupełnie nie dotyczyło go. Nie zareagował i wówczas, kiedy ktoś krzyknął: „To jego ślady!... On ją zadusił!" Milczał Juchnowicz i na docinki i kpiny z powodu ujawnienia ciąży. Trzymał głowę pochyloną ku ziemi. Zdawało się że był nieprzytomny, obumarły, obojętny na wszystko co dokoła niego się działo.

Lekarz stwierdził, że śmierć Anny Wolczewskiej nastąpiła od uduszenia.

Natychmiast po sekcji pojechałem łódką na miejsce odnalezienia zwłok.

Rzeka Lwa jest wąska, ze padzistemi, po obu stronach, brzegami, pokrytemi drzewami i krzakami; miejscami tak płytka, że ledwie przechodziła łódka. Płynęliśmy z prądem. Okolica była malownicza; cisza panowała dokoła, przerywana niekiedy pluskiem wody. Raptem w tej ciszy rozległ się głos komendanta:

„Stój!... Tu, proszę Pana Sędziego, wyciągnięto Wolczewską!"

Na zapytanie, komendant oświadczył, że zwłoki wydobyli mieszkańcy wsi i złożyli na brzegu oraz dodał, że gałąź wierzby, nisko schylonej nad wodą, rzekomo zatrzymała zwłoki na tem miejscu.

Łatwo było wywnioskować, że trup jakiś czas płynął. Wobec tego zapytałem komendanta, czy oglądał brzegi a otrzymawszy odpowiedź przeczącą, poszedłem w górę rzeki czyli w kierunku wsi Lwa Wielka. Na odległości kilkuset metrów znalazłem laskę, zrobioną z wierzby z korą, pociętą w kratki: laska ta stała oparta o drzewo.

Przeciwległy brzeg w tem miejscu był płaski. Postanowiłem przedostać si na tamtą stronę, myśląc że jeżeli sprawca rzeczywiście był zmuszony wciągać zwłoki do rzeki, to robił to tylko wówczas, kiedy znajdowały się one na brzegu płaskim, ponieważ ze spadzistego mógł je zepchnąć, nie wchodząc do wody.

Wyprawa na tamtą stronę nie była próżną: tuż na brzegu zauważyłem ślady męskich nóg w butach, idące od rzeki i ginące na twardym gruncie pomiędzy krzakami. Na wilgotnym, przybrzeżnym piasku uwydatniły się wszystkie charakterystyczne cechy butów: widać było, że prawy — ma zelówkę; zaś lewy — łatę po prawej stronie podeszwy: a na wykrzywionych na zewnątrz, obcasach są podkówki. Identyczne ślady zauważyłem i na dnie rzeki: szły one również w tym samym kierunku: widocznem było, że ktoś przeszedł rzekę z prawego na lewy brzeg.

Chcąc zbadać osobiście wszystko, pojechałem łodzią na tamtą stronę. W odległości paru kroków od prawego brzegu, spostrzegłem kilkanaście śladów kobiecych i męskich, z których kilka głęboko wbiło w piaszczyste dno. Zanim obejrzałem i naszkicowałem to miejsce, powrócił posterunkowy z butami Juchnowicza i pantoflami Wolczewskiej. Po porównaniu, nie nasuwała się żadna wątpliwość, że ślady męskie pochodziły właśnie od butów Juchnowicza, zaś co się tyczy — kobiecych, to, aczkolwiek one i odpowiadały tym samym pomiarom, lecz ze stanowczością stwierdzić, że pozostawiła je Wolczewska, nie mogłem, albowiem żadnych szczególnych znamion nie posiadały.

Powróciwszy do wsi, postanowiłem niezwłocznie zbadać aresztowanego, gdyż, oprócz względów czysto formalnych, sam byłem ciekawy usłyszenia jego tłumaczeń co do ubrania i butów oraz tych śladów, pozostawionych na miejscu przestępstwa; ponadto intrygowało mnie i to dziwne jego zachowanie się podczas sekcji.

Po kilkunastu minutach do mojej kancelarji, urządzonej w lokalu szkolnym, został wprowadzony Juchnowicz. Zatrzymał się na parę kroków przed stołem i stał bez ruchu, głowę miał schyloną i ręce bezwładnie zwieszone.

Po stereotypowych pytaniach co do generalji, zapytałem: czy przyznaje się do zamordowania Anny Wolczewskiej.

„Nie!" głosem pełnym bólu wykrztusił Juchnowicz i jednocześnie podniósł głowę i spojrzał na mnie szaremi oczami, na których malował się ból i smutek zarazem. Trwało to moment, a potem znów pochylił głowę.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.